

**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

**Warunki prenumeraty**  
 W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.—  
 bez odnośnienia " 180.—  
 Na prowincji miesięcz. " 145.—  
 ZAGRANICĄ " 180.—

**Ceny ogłoszeń:**  
 w tekście (przed kron.) Mk. 45  
 Nekrologie " 25  
 zwyczajne " 20  
 drobne za jeden wyraz " 8  
 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)  
 W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej.  
 Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25%  
 Fantazyjne i firm zagran. o 50%  
 Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admin. stracji o 10 proc. drożej.  
 Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

# Wobec kongresu w Moskwie.

18-go czerwca rozpoczął się w Moskwie trzeci kongres III-ej komunistycznej międzynarodówki. Na pierwszym kongresie w marcu 1919 r., gdy zakładano nową międzynarodówkę, nie było nikogo prócz bolszewików rosyjskich i emigrantów, których fale wojny rzuciły do Rosji.

Na drugim kongresie w lipcu 1920 r. byli już liczni przedstawiciele partii komunistycznych zagranicą, byli też goście — delegaci partii socjalistycznych, którzy otrzymali mandat do zbadania warunków wstąpienia do nowej międzynarodówki. Kongres ten odbywał się wśród okoliczności nad wyraz dla Moskwy przyjaznych. Wojska Koleszaka, Denikina i Judenicza były rozbite. Jedynie Wrangel organizował nowe siły przeciwko bolszewikom. A na froncie polskim wojska „czerwone” posuwały się w szybkim tempie naprzód, dając nie tylko do zajęcia Warszawy, lecz także — i to przede wszystkim — do zniesienia „mostu” polskiego, do połączenia się z Niemcami, do przeniesienia rewolucji i rozkładu bolszewickiego na ośrzach bagnetów do Europy.

Uczestnicy Kongresu zeszłorocznego oddzielenie studiowali; linie pochodu wojsk bolszewickich i gorączkowo oczekiwali chwili rozstrzygających zwycięstw. Kongres cały pracował w atmosferze podniecenia i wybuchających nadziei. Była to istotnie chwila, kiedy autorytet Moskwy sięgnął szczytu. Nie wtedy dziwnego, że podyktowano adeptom wiary komunistycznej srogie warunki przyjęcia w liczbie 21 i że warunki te znalazły w Moskwie słaby tylko odpór ze strony niektórych gości socjalistycznych.

Drugi kongres stwierdził wyraźnie, że Moskwa wyodrębni się z całości ruchu robotniczego, jako wyłączna organizacja komunistyczna, że celem Moskwy nie jest podporządkowanie się całości ruchu i współpracy z nią, lecz przeciwnie — opanowanie ruchu i narzucanie mu własnych poglądów i własnej taktyki.

Nie upłynął rok i cóż widzimy dzisiaj, w chwili rozpoczęcia obrad trzeciego kongresu? Jakże plony wydała praca Moskwy w Rosji i zagranicą? Do czego doprowadziły ruch robotniczy drogowskazy zeszłorocznego kongresu i recepty bolszewickie?

Rok temu wodzowie bolszewicy mogli się pochwycić zwycięstwem nad armiami kontrrewolucyjnymi i kołysać swych zwolenników nadzieją, że wkrótce odniosą równie wielkie zwycięstwa na „froncie wewnętrznym”. Ale wiemy, że dziś bolszewicy na tym froncie wewnętrznym cofają się w bezładzie na pozycje państwa... kapitalistycznego - drobnomieszczańskiego.

Rok temu Trocki z błyszczącym wzrokiem wodził paleczką po mapie wojskowej i hypnotyzował uczestników kongresu zjawą nadejdującej rewolucji europejskiej. Dziś tenże Trocki, żegnając zjazd kobiet komunistek w Moskwie, stwierdza z gorczyca, że „ruch robotniczy i rozczerzowania, że „ruch robotniczy po wojnie w państwach zachodnich doprowadził tylko do tego, że na miejsce Habsburgów i Hohenzollernów przyszła dyktatura burżuazji, albo też dochodziło do strajków bez końca (!!)”, że „trudno obliczyć z olówkiem w rękę, czy burżuazji uda się umocnić swe stanowisko w czasie najbliższym”, ale że „jeżeli nauki z wojny, rewolucji rosyjskiej i półrewolucji w Niemczech i Austrii poszły na marne, jeżeli wszystkie nauki z ostatnich 7 lat były bezplodne, jeżeli proletarijat pokornie przy-

nie jarzmo burżuazji, wówczas burżuazja w pełni wyzwala swą władzę i przeniesie jej punkt ciężkości do Ameryki, Afryki i Azji”.

Dziś Krasin głosi na cały świat, że „Lenin zmuszony jest dokonać odwrótu strategicznego”, co jest rzeczą bolesną, ale do czego Lenin miał odwagę się przyznać. Lenin jest obecnie przekonany, że rozwój rewolucji zagranicą odbywać się będzie powoli. Wobec położenia międzynarodowego i klęski ekonomicznej w Rosji postanowił zawrzeć kompromis z opozycją w kraju własnym, t. j. chłopstwem i opozycją zagranicą, t. j. kapitalistami”.

A więc klęska ekonomiczna jest skutkiem trzyletnich rządów bolszewickich w Rosji. Nie o urzeczywistnieniu komunizmu, czy socjalizmu myśli się dzisiaj w Moskwie, lecz o „odwrocie strategicznym”, o pozyskaniu chłopów i przyciągnięciu do Rosji kapitalistów zachodnich.

W Moskwie rządzą jeszcze wprawdzie bolszewicy, ba! nie tylko w Moskwie, lecz też na Ukrainie, w Gruzji, Armenii, Turkestanie. Ale to są rządy gwałtu i przemocy, rządy czczewycząjk i terroru. Na tem polu bolszewicy istotnie odnieśli „zwycięstwo”, ale zwycięstwo to winno palić wystdem każdego uczciwego komunisty, gdyż kupiono je za cenę zdrady hasel socjalistycznych.

Któż wobec ruiny ekonomicznej Rosji, wobec ruiny polityki bolszewickiej i podeptania wszelkich zasad socjalistycznych ośmieli się twierdzić, że w Rosji rządzi klasa robotnicza? Kto zaprzeczy, że rządy sprawuje biurokracja komunistyczna, bagnet krasnoarmiejska i krwawy terror czczewycząjk, wymierzony obecnie prawie wyłącznie przeciwko socjalistom wszelkich odcieni?

Ale Moskwa nie tylko Rosję zrujnowała. Jeżeli idzie o robotę bolszewików w samej Rosji, to mogą oni jeszcze na swe usprawiedliwienie powoływać się i na dziedzictwo caratu, i na wysiłki kontrrewolucji i na zacołanie gospodarze Rosji i t. p. rzeczy, które tylko w bardzo drobnej mierze łomaczą obecne oplakane położenie w Rosji, ale w każdym razie służą jako parawanik dla ukrycia przez bolszewików ich win i błędów.

Jak jednak Moskwa usprawiedliwi swą niszczycielską działalność poza Rosją w łonie partii socjalistycznych i międzynarodówki zawodowej? Wiadomo, jaki jest obecnie stan rzeczy. We wszystkich krajach, gdzie tylko istniały organizacje robotnicze, rozbito już ruch socjalistyczny, usiłuje się rozbić ruch zawodowy, znieprawia się masy robotnicze taktyką „różeczek”, szafuje się w sposób bezwzględny i zbrodniczy krwią robotniczą przez organizowanie „putschów”, przez taktykę „podrażniania” reakcji i prowokowanie rewolucji.

Niespełna w rok po drugim kongresie, na którym akcesjonowano drogę, mającą poprowadzić proletariata do czynu i zwycięstwa, delegaci trzeciego kongresu lwia część obrad i dyskusji poświęcić będą musieć sprawie załatwienia sporów wewnętrznych. Albowiem dziś w każdej prawie partii komunistycznej Zachodu jest prawica i lewica, a w niektórych partjach doszło już do rozłamu. Dziś nie będzie już mowy o różnicach poglądów, lecz o tępieniu „oportunistów” w szeregach partii komunistycznych. Jest kryzys komunizmu w Niemczech, we Włoszech, we Francji, Czecho-Słowacji itd.

A to tępienie „oportunistów” nie jest bynajmniej kaprysem centrality moskiewskiej, lecz

nieodzownym warunkiem istnienia całej międzynarodówki komunistycznej i utrzymania dotychczasowych wpływów Moskwy. Z chwilą bowiem, gdy poszczególne partje przesłana słuchają jedynie rozkazów sztabu generalnego w Moskwie, lecz liczyć się zaczęły ze stosunkami i warunkami kraju, z chwilą gdy „oko Moskwy” nie będzie już miało mocy hypnotyzerskiej — cała budowa zwali się w gruzy. Trzeba za wszelką cenę dążyć do tego, aby komunistów w każdym kraju trzymał w „czystości” i nie dopuścić do wspólnej akcji z socjalistami, trzeba wpaść w tych komunistów przekonanie, że najgorszymi wrogami robotników są socjaliści, że jedyne zbawienie proletariatu leży w „przedniej straż” moskiewskiej.

I dochodzi do tego, że przywódcy bolszewików (Radek i in.) skarżą się na zbyt wielki napływ ludzi do międzyn. komunistycznej i żądają ściślejszej kontroli kandydatów. A jednocześnie organy prasy komunistycznej domagają się od kongresu „potęgowania akcji partyjnej, ale tak, żeby ta nie wyrażała się w akcję częściową, skazaną z góry na zagładę?”

Jak pogodzić żądanie masowej akcji z żądaniem pielęgnowania arystokracji komunistycznej czystego chowu moskiewskiego?

W miarę bankrutowania bolszewizmu w Rosji, władzy bolszewizmu żądają od zagranicznych partii coraz większego „radikalizmu”, coraz dzikszych metod walki. To ma przyspieszyć rewolucję. Lenin, Trocki, Krasin i in. nie wierzą już w bliskość tej rewolucji, ale mimo to komuniści Zachodu muszą urządzić „putsche”, aby pokazać światu, że istnieje międzynarod. moskiewska i że ona „działa”.

Będziemy tedy czytali uchwały kongresu jeszcze „radikalniejsze” od zeszłorocznych. A „radikalizm” ten, wobec bratania się bolszewików z kapitalistami, a komunistów z socjalistami, skierowany będzie całym swym jawdowitym ostrzem przeciwko socjalistom.

Zeszłoroczny kongres był wyrazem najwyższego tryumfu bolszewizmu, obecny trzeci kongres odbywa się w warunkach tak zawrotnego upadku i bankrutstwa komunizmu, jakiego nie znają dzieje ruchu robotniczego.

# Co to znaczy?!

Rząd przeciw kooperatywom kolejowym?

Leżą przed nami 2 dokumenty — o treści sprzecznej, jakkolwiek o jedną i tę samą sprawę się rozchodzi — ale tak niesłychanej, że wprost tendencji ich zrozumieć niepodobna.

O działalności Centr. Zw. Koop. Kol. pisaliśmy już nieraz. Cała działalność Związku Centr. równie jak i okręgowych była zawsze tego rodzaju, że każdy rozumny rząd winien był ją ułatwiać i popierać. Przecież kooperatywy kol. przyjmując w r. 1919 na swe barki aprowizację kolejarzy zwolniły ten samemu Rząd troski o żywienie paruset tysięcy ludzi (wraz z rodzinami) i od odpowiedzialności za wszystkie błędy i braki aprowizacyjne. Toż właśnie w interesie Rządu i administracji kolejowej leżało, by ułatwiać kooperatywom kol. ich działalność. A Rząd tej działalności nie tylko nie ułatwiał, lecz ją kępował i utrudniał. Przedewszystkiem — o czem również już pisaliśmy — nie chciał Rząd Związku Koop. udzielić żadnego kredytu, mimo kilkakrotnych uchwał sejmowej komisji komunikacyjnej.

A gdy komisja komunikacyjna w grudniu z. r. powzięła pomowne uchwałę, domagającą się udzielenia Związkowi Koop. kredytów na aprowizację kolejarzy — Rząd uchwały tej dotąd nie wykonał i obecnie postępuje w sposób względem Centr. Związku Koop. wręcz wrogi, jak świadczą właśnie dokumenty na wstępie wspomniane.

Jak o tem w swoim czasie obszernie pisaliśmy, pozostał Centr. Zw. Koop. Kol. — i to nie ze swej winy — dłużny pewną sumę państwowemu Urzędowi zbożowemu, za pobrany dla kolejarzy kontyngent żywnościowy. W związku z tym właśnie stała grudniowa uchwała Komisji Komunikacyjnej. Gdy P. U. Zb. zwrócił się do Związku Centr. o zwrot długu, Związek mający za sobą tę uchwałę, zwrócił się — za pośrednictwem prezesa swej Rady Nadz. p. Moraczewskiego — do Min. Skarbu o zrealizowanie powyższej uchwały. Na skutek tej interwencji odbyła się dn. 31 marca i 1 kwietnia między reprezentantami Centr. Zw. Koop. Kol. a delegatami Min. Skarbu i Aprow. konferencja, na której ustalono:

Na poczet długu otrzyma P. Urz. Zb. 100 mil. mk. Z tego złoży Związek połowę, a natychmiast potem Min. Skarbu złoży drugą połowę; po złożeniu tej sumy połoczą się dalsze pertraktacje w sprawie kredytów, uchwalonych na Kom. Komunikacyjnej.

Otóż Związek zobowiązanie swoje, co do złożenia sumy 50 mil. spełnił na 2 dni przed ustalonym terminem. W myśl umowy zawartej na konferencji winno było Min. Skarbu natychmiast potem złożyć drugą połowę. Tymczasem Min. Skarbu milczało przez czas dłuższy, aż wreszcie z końcem kwietnia otrzymał Związek 2 dokumenty tak ciekawe, że warto je streścić najdokładniej.

Pierwszy: to pismo p. Jasińskiego, który z własną sobie genialnością krótko i wglowato — powołując się na jakieś pismo Min. Skarbu — rozstrzyga, że Związek Centr. „pożyczki lub gwarancji rządowej” nie otrzyma a zarzem donosi, że „celem strzeżenia praw Skarbu Państwa z tytułu wierzytelności P. Urz. Zb. do Związku Centr. tudzież celem przeprowadzenia reorganizacji (!) Red.) tegoż Związku i złączonych z nim kooperatyw”. Min. Skarbu po porozumieniu się z Min. Kol. żel., postanowiło zamianować komisarza Rządu wyposażonego odpowiednią sumą władzy.

Dokument drugi to pismo Min. Skarbu (nr. 6973 D. B.), które stanowi przedewszystkiem korapromitację dla p. Jasińskiego! Podczas bowiem, gdy p. Jasiński w piśmie swym do Związku (z dn. 20/4 b. r. Nr. 1056 23/5) twierdzi, że Związek Centralny ani pożyczki, ani gwarancji rządowej nie otrzyma, Min. Skarbu w piśmie swym do Związku: „oświadczając gotowość udzielenia Związkowi Centralnemu pożyczki w kwocie 50 milionów mk. p. na podstawie ustawy z dn. 13/7 1920 r. pod następującymi warunkami”...

I tu następuje wyliczenie 5 warunków, z których warunek pod 3) jest taki, że odbiera Związkowi wszelką autonomję i Związek oraz jego organa nadzorcze stawia nie pod kontrolę ale pod czyste polejną samowolę komisarza rządowego.

# Krzywdą im się dzieje!

Od kilku tygodni prasa prawicowa wszelkich odcieni i temperamentu rozpoczęła przeciw Osadn. Żołn. na kresach usilną naganę, której najwyższym napięciem była interpelacja posła Czetwertyńskiego na posiedzeniu Sejmu z dnia 3 czerwca, oraz memoriał Rady Nacz. Organ. Ziemiań, przedłożony prezydentowi ministrów w dniu 7 czerwca („Rzeczpospolita“ z dnia 9 czerwca, str. 8: Osadn. Żołn. na kresach). Czytając te wszystkie „oskarżenia“, interpelacje, memoriały i t. p., ma się wrażenie, że najbardziej upośledzonymi, krzywdzonymi stanem w Państwie Polskiem są ziemianie, że nawet w państwie Sowietów i to tyle krzywd nie spotkałoby ich. I kto ich tak krzywdzi? O zgrozo! własne Państwo, Rząd, Wojsko! Oh, jaka ta Ojczyzna niewdzięczna! Wydziedzicza, niszczy swoją chlubę, czło i ozdobe, „śmiałankę“ narodu, ziemian! Wszystko sprzyjsięło się przeciw nim! Włec lament: „bandytyzm, rabunek w biały dzień na gościniec Narodu, patrzcie i ratujcie, bo ginie, a wraz z nami zginie i Polska!“ (Patrz memoriał ziemian). Oj, biedna ty dolo obzarniżo - ziemiańska! Żal mi was. Dlatego choć wam rzucić parę słów pocieszenia, że są jeszcze zakątki w tej niewdzięcznej Polsce, gdzie ten „bandytyzm“ jest mniej jaskrawy, gdzie żyć jeszcze możecie. Chcę wam dodać otuchy, bo, zdaje mi się, że patrzyście na rzeczywistość przez zbyt czarne okulary. Włeczej optymizmu, panowie!

Wzemy Osadn. Żołn. w Pińszczyźnie. Był już koniec marca, a z władz cywilnych nikt ani myślał o Osadn. A trzeba było rozpocząć pracę na roli, żeby dla przyszłych osadników coś przysyłać. Koni zbędnych wojskowość posiadała masę, wszystkie pola, całe obrzynie obszary, leżały odłogiem. Pow. Kom. Nadawczy nie istnieje. Bez względu na to, co i jak będzie, trzeba orać i siał. Chleba potrzeba. O właścicielach ani słycho, zresztą gdyby nawet i przybyli, to odłogów nawet w ciągu 2 — 3 lat nie zoraż i nie obsieją. Dlatego Dow. Dyw., w myśli instrukcji Sekcji Osadn., zwrócił się do władz cywilnych o wskazanie majątków, któreby mogły obciąż pod uprawę, ewentualnie dla przyszłego osadnictwa. Odbywa się pierwsze, prowizoryczne posiedzenie P. K. N. i majątki zostały wyznaczone. Między innymi brygada artylerji otrzymała przez P. K. N. do zagospodarowania mająt. Kozielecyn i Kocotop; właściciel p. Jaholkowski nieobecny, zresztą to rzecz Kom. Nad.—Bryg. Art., posiadająca dużo koni i ludzi, skierowała do wyznaczonego majątku całą ich masę, wyżyła wszystkie siły, aby majątki rzeczywiście zagospodarować. W ciągu kwietnia i maja obrzynie obszary odłogów zorane i zasiane. Zjawia się p. Jaholkowski i rozpoczyna się śpiewka, przechodząca w lament i alarm o bandytyzmie wojskowym.

Dopiero w dniu 9 i 10 maja odbyła się pierwsze posiedzenie P. K. N. w pełnym składzie (nawiasem mówiąc, odznaczającego się szczególnymi względami dla ziemian i właścicieli na ich lamenty i skargi), rozpatruje sprawę powtórnie i swoją poprzednią decyzję o przyjęciu tego majątku na rzecz osadn, unieważnia, nie wyznaczając kol. rob. bryg. artyl. żadnego innego majątku. Od tej dopiero daty, t. j. od 10 maja władze cywilne rozpoczęły pierwsze swoje czynności, pomyślane na serio. Naturalnie, reszta przygotowanej ziemi pod zasiewy w maj. Kozielecyn została było zasiana. Następnie rozrachunek między „bandyckim“ Osadn. Żołn. a „skrzywdzonym“ bogoojczyźnianym właścicielem, p. Jaholkowskim, który podobno ma bezczelność żądać 3/4 zbiorów zasiewów, wykonanych przez osadników! Chłopi śmieją się na „pańskich“ odłogach, dają tylko „trzeciak“, tu jednak p. Jaholkowski 1/2 żąda, jako „należności“ i 1/2 widocznie jako karę za „pogwałcenie“ prawa własności i za fatygę krzyżowania Wojskowość, mając na uwadze tyle hałasów ziemian o „nadużyciach“ przy Osadn., pragnąc uniknąć najmniejszych powodów do nowych skarg z ich strony, zgadza się dać p. Jaholkowskiemu 3/4 zbiorów, ten jednak obstaje przy swoim.

D-two Dyw., steroryzowane alarmem, jak podniesiono w Warszawie przeciw Osadnictwu, zgadza się oddać p. Jaholkowskiemu 3/4 zbiorów. Jednak czynnik miarodajny powinny nie dopuścić do takiego wyszysku osadników. Kol. robocza bryg. art. objęła majątek na podstawie decyzji P. K. N., że decyzja ta została później przez tenże P. K. N. cofnięta, to rzecz Komitetu. Odłogi zostały zorane koniami i plugami, które przejeżdżają na rzecz osadników i za które osadnicy winni Państwu zapłacić. Zapłacą również za udzielenie nasiona. Włożyli w to swoją ciężką pracę. Przychodzi p. Jaholkowski i przez usia p. Czetwertyńskiego woła: „zapracowaliście praworządność, pogwałciliście święte prawo własności, zabieram wam zatem 3/4 waszego plonu!“ Kto tu właściwie jest bandyta?... A trzeba wziąć pod uwagę, że odłogi te już od kilku lat przez nikogo nie były uprawiane i nie byłyby w tym roku zorane i obsiane.

Drugi wypadek ich krzywdy. Kol. robocza jednego z pułków otrzymała z P. K. N. do zagospodarowania majątek, w którym okazało się wszystkie ziemie orne... 30 dzies. pląsków, przez okolicznych właścicieli już zoranej i zasianej. P. K. N. zbiera się raz, dwa razy na miesiąc. Wobec czego d-ca kol. rob. w porozumieniu z D-wem i z przedstawicielami P. K.

N. zajął, aż do chwili definitywnego przyjęcia na rzecz osadnictwa, narazie do zagospodarowania, majątek zupełnie opuszczony — Polketyze. Właścicielka Rosjanka — od 5-ciu lat nieobecna; jedynymi gospodarzami na opuszczonym majątku są okoliczni właściciele i 3 rodziny dawnej służby. Było to w końcu kadetnia. Kol. rob. przystąpiła do orki, już poprawda spóźnionej. Można było myśleć jedynie o przygotowaniu znaczniejszych przestrzeni odłogów pod oziminy. Naturalnie, okolicznym właścicielom wydzielono również odłogi, które mogli uprawiać dla siebie. Po pewnym czasie zjawia się w majątku jakiś p. Zagórski, pisarz gminny z Porzeża, który przed wojną był rządcą w tym majątku, i Zyd-spekulant z Pińska, który obecny „dzierżawca“. Żaden z nich w majątku nie mieszka, nie interesuje się i nie gospodarzy. Nie mają obaj razem ani jednego konia lub pluga, nie wsieli ani ziarna zboża. Jeden spekulant z Pińska, drugi pisarz gminny, jeszcze z przed wojny zrujnowany szlachetka, odgryzający względem tego Zyda rolę niezaczyni. Posiada jakiś paperek od właścicielki z r. 1915, na podstawie którego rości pretensje do majątku. Cała ich gospodarka sprowadza się do tego, że „osoba, przedstawiająca prawa właścicielki“, sprzedaje „dzierżawcy“ — spekulantowi z Pińska za nędzne kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy mk. prawo do pobrania „trzeciaka“ zbiorów od tych właścicieli, którzy z braku swej ziemi zorali dworskie odłogi i obsieją je. Sprawa Polkotycz dwukrotnie była rozpatrywana przez P. K. N. i... kolumna robotcza, po zoranu wszystkich odłogów, otrzymała 10 czerwca rozkaz opuszczenia majątku, dlatego tylko, że jakiś p. Zagórski, pisarz gminny, w imię „praworządności“ potrzebuje handlować chłopskimi „trzeciakami“ z Zydem — spekulantem. I na nie się zdały wywoda i argumenty przedstawiciela M. S. W. w P. K. N., że „prawa“ p. Zagórskiego i jego „dzierżawcy“ są fikcją, że faktycznie majątek jest zupełnie opuszczony, że właścicielki nie ma, dawny rządcą i obecny „dzierżawca“ majątek opuścili, w nim nie gospodarzą, a zatem, gdyby i mieli jakie prawo do tego majątku, to je utracili. Zwyciężyła „praworządność“. Znaczący trzeba, że okolice Polkotycz są b. mało zniszczone przez wojnę, okoliczni właściciele są zasobni w inwentarz, dlatego znaczną część ziem dworskiej obsieją. „Trzeciak“ wart jest kilkadziesiąt tysięcy mk. Spekulant — „dzierżawca“ doskonale to rozumie; dlatego, gdy kol. rob. przybyła do majątku, rzucił się razem z p. Zagórskim, po całym Pińsku, po wszystkich urzędach, wołał i lamentował o „swojej krzywdzie“; niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że o ile komuś z „panów urzędników“ trzeba zapłacić, to on o głupie kilkanaście tysięcy nie stoi, może zapłacić. Między innymi robił podobną propozycję przez osoby trzecie d-cy kol. rob.; jednak otrzymał odpowiedź, że „tu“ płacić nie trzeba. Czy potrzebna była gdzieś indziej — wiadomo. Ale osadnicy z Polkotycz zostali wyrzuceni. Zachodzi pytanie, co będzie z włożoną przez kol. rob. pracą w uprawę odłogów. Zasiać oziminy, to osadnicy muszą dać „dzierżawcy“ trzeciak, a może nawet zażądać od nich, za zbożnym przykładem p. Jaholkowskiego, dwa trzeciaki!

Innych pretensji p.p. ziemianie, różni „dzierżawcy“ i „plenipotenci“ w rodzaju p. Zagórskiego i Zydów — spekulantów w całej Pińszczyźnie (starostwo Pińskie i Luminieckie) nie zgłaszali i nie rościł. Jednak z powodu tych dwóch majątków było tyle krzyku i alarmów ze strony „pokrzywdzonych“ na nadużycia i bandytyzm osadn. wojsk., że głośno było nie tylko na całe województwo Poleskie, lecz można przypuszczać, że doszło to i do Warszawy.

## Z bliska i z daleka.

### A JAKŻE TAM Z URODZAJEM?

A jakże tam z urodzajem? pytamy, czując a może i wiedząc, że od dobrego urodzaju zależy w dużej części nasze życie osobiste, zbiorowe, może i państwowe. Z okien wagonu przyglądamy się falującemu łańcuchowi zboża — czyż jest co na świecie piękniejszego! — i myśli, biegnąc w takt ruchu wagonów, płynię płaszczyzna ciężkich kłosów zboża, przetykanych tu purpurą maków, ówdzie ciemnym lazurem blawatków. Co za przepych, jaka polega barwy! myśli w człowieku artysta. Jakże bogactwo! myśli w człowieku ekonomista. Może przestaniemy szukać zboża w Ameryce, w Rumunji, myśli w człowieku patrijota. Może wreszcie przestaniemy pukać do serca „Hooverów“! Może wreszcie przestanie świat litować się nad nami, nad „nędzą polską“, nad nędzą i śmiertelnością dzieci polskich!

Co za iluzja! Urodzaje są dobre, miejscami wspaniałe, ale ceni, jeżeli się spełniają zamiary tych, co koło zboża chodzą — będą bardzo wysokie, ceną chleba będzie większa niż była dotychczas. Wczoraj „Robotnik“ podawał wiadomość nieprawdopodobną o budowaniu w Warszawie zjednoczonego trustu — lewiatana największych u nas trustów — syndykatów ziemiankich rolniczych, handlowo-

zbożowych. Inicjatorzy mają zamiar stworzyć monopol z handlu zbożem. Oczywiście nie państwowy monopol! Takie mamy żyją tylko w głowach obłąkanych socjalistów. Monopol klasowy — panie dziejski. Zakupi się „na piu“ możliwie wielką ilość zboża (państwo udzieli miliardowej zaliczki) we wszystkich dzielnicach Polski, obejmie się w zarząd wszystkie magazyny, spichrze, składy Ministerjum Apropowizacji, wszystkie zamówienia, uczynione w sposób zadziwiająco tajemniczy na Bałkanach — a wtedy zacznie się raj na ziemi. Ten raj nazywa się w ustach monopolistów niewiadomo dlaczego „wolnym“ handlem. Będzie to ciężka i okrutna niewola spóżywy w okowach tak zwanego producenta. Mówimy tak zwanego ile że trusi handlowy zbożem niczego nie produkuje a tylko pośredniczy. Śrubuje ceny do granic, którymi nie zajmuje się tylko ekonomista, ale obok ekonomisty i prokurator. Wszystkie monopole handlu zbożem inscenizowane z takim światowym hałasem przez Niemcy czasu wojny, później naśladowane we Francji, w Anglii, we Włoszech, kończyły się krachem nieopisanym. Temi monopolami rządzili wszędzie producenci zboża. Producenti indywidualni albo zbiorowi. Wielcy handlarze zboża, albo wielkie syndykaty rolnicze. Trzy lata prawie jak wojna minęła, a prokurator wszędzie ściga jeszcze naczelników tych organizacji wojennych, których celem było przede, aby ludność miała chleb po małej cenie i aby tego chleba nigdy nie brakowało. We Francji pan Vilgrain, jeden z największych młynarzy, szef trustu młynarzy, minister aproowizacji w gabinecie p. Clemenceau ma obecnie brydka sprawę karną i opinia publiczna domaga się więzienia, aby go aresztować. Monopol prywatny to najniebezpieczniejsza organizacja handlowa, jaką tylko sobie można wyobrazić. Handlarz bez konkurenta, to najokrutniejszy despot. Zuboży kraj, wygłodzie gotów ludność. Państwo jest narzędziem władzy klas posiadających. Stąd nie wynika, aby inne klasy ludności przyjmowały z rezygnacją panowanie kapitału, jak zmuszeni jesteśmy godzić się z bezlitosnym prawem przyrody, z chorobą, z piorunem, z śmiercią. Organizacja sanitarna społeczeństwa przedłuża życie i usuwa warunki, w których rozwijają się choroby. Przeciwno piorunom mamy piorunochrony. Społeczeństwo musi się bronić. Nie może oddawać „urodzaj“, który jest łącznym dziełem przyrody i człowieka — tej przedwzysztkiem klasy pracującej, która tę ziemię uprawia — w wyłączną zależność od woli jednej tylko grupy społecznej. Państwo musi strzedz interesów ogółu, musi działać wbrew interesom wyłącznym, egoistycznym jednej klasy bez względu na jej potęgę ekonomiczną. Być może, że rząd nasz tego nie rozumie. Niechaj uczy się doświadczeniem Zachodu. Niechaj dowie się, jak Francja wysłała na monopolech wojennych! Niechaj zaduma się nad osobistością pana Vilgraina, o którym wciąż mowa w prasie francuskiej. Nasza sytuacja międzynarodowa jest bardzo ciężka. Nasz urodzaj miał ją naprawić i mógł w pewnym stopniu zrehabilitować. Mylą się ci, którzy sądzą, że Europie imponuje bezwład naszych szerokiej mas społecznych, pozwalających sobie rządzić zorganizowanym trustem handlarzy. Bezład, który prowadzi do nie wykonywania ustaw przez Sejm uchwalonych i do unicestniania ustaw już w życie wcielanych, jak to ma miejsce z ustawą o kasach chorych. Masy muszą wyjść z letargu powojennego. Obywateł nie działa tylko, zbrojny w kartę wyborczą raz na pięć lat. Obywateł czuwa wciąż. Bez tej czulej troski poseł, który go w ciebie prawodawczym reprezentuje — zapada sam w śpiączkę letargiczną. Ach jakże piękne mamy urodzaje!

Henryk Bezmanski.

## Z pobytu delegacji zawodowej na Górnym Śląsku.

W poprzednim N-rze „Robotnika“ pisaliśmy o pobycie na Śląsku i w Krakowie delegacji Międzynarodówki zawodowej. Obecnie podajemy kilka szczegółów z prac delegacji. Tow. Zulański, przedstawiciel Komisji centralnej klasowych związków zawodowych, spotkał się z delegacją w Opolu 13 b. m. W Opolu delegacja konferowała z miejscowymi związkowcami niemieckimi. W Opolu rzucą się w oczy masa uzbrojonych Niemców, przebraanych żołnierzy, którzy przyjeżdżają bez przerwy. Nasi tow. zagranicznicy mieli tedy sposobność przekonać się, jak to wygląda „zanknięcie granicy niemieckiej“ i niemieckie „uciemięcenie“. 15-go delegacja udała się do Katowic. Połącz szedł po terenie „powstańców“ i delegacja widziała, jak spokojnie zachowują się powstańcy, patrolujący po drodze i pilnujący porządku. W Katowicach odbyła się naprzód konferencja z przedstawicielami niemieckich związków zawodowych. Odczytali oni memoriał o przemysle górnośląskim i dowodili, że przemysł ten może się utrzymać tylko w łączności z Niemcami. Jednym z najważniejszych ich argumentów było to, że w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski; niemieccy inżynierowie, technicy i wykwalifikowani robotnicy wrócą do Niemiec, skąd pochodzą. Niewątpliwie „argument“ ten dał dużo do myślenia delegacji; po pierwsze, niemieccy zawodowcy,

argumentując w ten sposób, stwierdzili, że podporządkowują interesy miejscowej ludności interesom napływowej burżuazyjnej inteligencji; powtóre delegacja musiała się zastanowić nad tym systemem polityki niemieckiej, który nie dopuszczał do wytworzenia się miejscowej warstwy inteligentnych pracowników; ponieważ byłoby to — Polacy!

Następnie odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników polskich. Obecni byli — prócz tow. Zulańskiego — tow. tow. Adamek, Biniszkiwicz, Borys, Czajor, Gumpłowicz, Rybicki, Wojciechowski i in. Tow. WL Gumpłowicz w języku francuskim a następnie niemieckim obszernie wyłożył stanowisko polskie w sprawie Górnego Śląska, przyczem rozprawił się z niemieckimi argumentami przymysłowymi. Konferencja trwała kilka godzin i wszyscy uczestnicy brali udział w dyskusji, charakteryzując należycie gospodarkę niemiecką w stosunku do Polaków. Na gorącą prośbę delegacji, konferencja zgodziła się, aby władze centralne obu organizacji zawodowych — polskiej i niemieckiej — wydały odezwy, wywołujące do zaprzestania walki zbrojnej i gwałtów. Tow. górnoszląscy stwierdzili, że dawno już o takie odezwy myśleli, ale nie wierzili, aby te na Niemców oddziały.

Pomimo usilnych starań delegacja nie mogła skomunikować się z przedstawicielami Polskiego Zjednoczenia Zawodowego.

Następnie delegacja, pragnąc zetknąć się z polską masą robotniczą, wyjechała na kolonię pod Katowicami. Na szybie Nklasz odbyło się olbrzymie zgromadzenie górników polskich. Przemawiali: Jouhaux, Fimma, Zulański, Adamski, Czajor oraz przewodniczący komunalnej Rady robotniczej. Po zgromadzeniu delegacja zwiędziła miejscową kolonię robotniczą, wianna entuzjastycznie.

Nazajutrz odbyła się konferencja z przedstawicielami Związku przemysłowców, którzy mówili słowo w słowo to samo, co przedstawiciele niemieckich związków zawodowych. Po czym delegacja udała się do Krakowa a z Krakowa w powrotną drogę na Wrocław.

Delegacja wkrótce zapewne ogłosi sprawozdanie ze swojej podróży.

## Z Niemiec.

Koalicjny rząd niemiecki omal nie rozleciał się wskutek różnicy zdań w sprawie przyszłej polityki aproowizacyjnej. Rząd wniósł do parlamentu ustawę na zasadzie której rolnicy mieliby dostarczyć państwu 8 miliony ton zboża rocznie, resztę zaś mogliby puścić na wolny handel. Ustawa ta byłaby tylko przejściową dla okresu poprzedzającego zupełnie wolny handel.

W czasie dyskusji ujawniło się, że wszystkie trzy partie socjalistyczne są przeciwne projektowi rządowemu i żądają utrzymania dotychczasowego systemu przymusowego, partje burżuazyjne zaś wypowiedziały się za wolnym handlem. Demokraci wysuwali wniosek kompromisowy, obniżając wysokość zapasu zbożowego do 2 i pół mil. ton.

W głosowaniu przeszedł ten wniosek kompromisowy głosami partji burżuazyjnych. Ale przy następnym głosowaniu nad całą ustawą nacjonalisci połączyli swe głosy z głosami socjalistów i kompromis demokratów obalono.

Przed trzecim czytaniem udało się partjom burżuazyjnym „porozumieć się“ i ustawa przeszła już głosami wszystkich stronnictw burżuazyjnych, ale przedtem odbyła się ostra polemika między partjami, tworzącymi rząd koalicjny. Socjaliści większości zwalczaali swych sojuszników z rządu centrowców i demokratów i odwrotnie.

Z powyższego widać, na jak kruchych podstawach opiera się rząd Wirtha. Ale sprawa aproowizacji jest dopiero początkiem walki między stronnictwami burżuazyjnymi a socjalistycznymi. Ostra walka rozgorzeje na dobre przy rozprawach o podatkach.

W związku z interpelacją socjalistów niezależnych w sprawie zamordowania posła tow. Gareisa rozegrała się w parlamencie bójka między komunistami a nacjonalistami. Jeden z mówców przytoczył w toku swej mowy ustęp z pewnej gazety reakcyjnej, iż komuniści nie są Niemcami i że ich wszystkich należałoby sprzągnąć ze świata. Poseł nacjonalistyczny Mittelmann odezwał się na to, że to prawda. Wówczas rzucił się nań komunist Remele i chciał go spoliczkować. Wywiązała się bójka na sali, przerwaną posiedzeniem. Podobno tylko temu zawdzięczać należy, że nie doszło do poważniejszej bijatyki, że dwie kobiety-posłowie ze strony prawicy, a dwie ze strony lewicy rozdzieliły posłów płci silnej.

W Berlinie odbywa się obecnie rozprawa sądowa przeciwko Maksowi Hölzowi, komuniste i teroryście, który dużą rolę odegrał jeszcze po zamachu Kappa, a następnie w ostatnim putschu marcowym. Hölz z wielkim trudem udało się schwycić, na jego głowę wielokrotnie wyznaczano duże nagrody. Akt oskarżenia zarzuca mu całą litanię przestępstw.

Komuniści przez czas jakiś wyrzekali się Hölza, gdyż niewiadomo było, czy działał z pobudek ideowych, czy dla korzyści własnych.

Zależnie od wyniku procesu przyjmą go, jako swojego, lub też odepchną od siebie.

# Obrady sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 237.

## OGŁOSZENIE NOMINACJI.

Po odczytaniu interpelacji, marszałek oznajmił, że Prezydium Ministrów zawiadomia o nominacji p. Skrdumta na Ministra Spraw Zagranicznych, a p. Sobolewskiego na Ministra Sprawiedliwości.

## Przymusowy wykup dóbr podmiejskich.

PRZYJĘCIE USTAWY W MYŚL WNIOSKU P. P. S.

Wniosek tow. Barlickiego i Perla o przymusowy wykup dóbr „Okęcie“ pod Warszawą i przekazaniu ich gminie miejskiej, po powtórnym rozpatrzeniu go przez Komisję rolną wyszedł na plenum sejmowe w zupełnej spaczonyj postaci w formie nie mówiących i nieobowiązujących rezolucji. Ludowcy z „Piasta“ popierali rezolucje te na komisji i na ostatnim posiedzeniu Sejmu. Atoli w ciągu ostatnich kilku dni w stanowisku ich przeszedł zwrot, któremu dał wyraz pos. Bardel, oświadczając się za ustawą, zgłoszoną jako votum mniejszości komisji. Wobec tego wniosek mniejszości komisji uzyskał większość w Izbie przeciwko prawicy.

Pos. Bardel zgłosił poprawkę do art. 1, aby zamiast wyrazów „wykupu majątków ziemskich“, było powiedziane „wykupu nadwyżek majątków ziemskich ponad 23 ha“ i oświadczył się za skreśleniem art. 2, który specjalnie mówi o dobrach Okęcia.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy Stanisława, który sprzeciwił się zarówno uchwaleniu samej ustawy, jakoteż poprawce pos. Bardla, przystąpiono do głosowania. Art. 1 przyjęto, art. 2 skreślono. Tem samym przyjęto ustawę w drugim czytaniu.

Następnie w trzecim czytaniu po krótkiej dyskusji przyjęto poprawkę posła Bardla do art. 1, 124 głosami, przeciw 118, poczem ustawę z tą poprawką przyjęto w trzecim czytaniu.

Przyjęta ustawa opiewa, że Główny Urząd Ziemiński ma prawo przystąpić do przymusowego wykupu nadwyżek majątków ziemskich ponad 23 ha, znajdujących się w promieniu 15 km. od centrum m. st. Warszawy, z pominięciem oznaczonej w art. 1 i 3 ustawy z d. 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej kolejności wykupu majątków prywatnych na cele przewidziane art. 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920 r.

## Ubezpieczenia przymusowe.

PROTEST „ZWIĄZKU POLSKICH TOW. UBEZPIECZENIOWYCH“.

We wszystkich wczorajszych piśmie warszawskich, prócz „Robotnika“, ukazał się w formie ogłoszenia artykuł „Związku Polskich Towarzystw Ubezpieczeniowych“, zawierający protest przeciwko projektowi ustawy o Przymusowej Dyrekcyj Ubezpieczeń, który ustanawia przymus ubezpieczeniowy budynków prywatnych od ognia. „Protest“ ten, zarówno ze względu na treść, jak i na formę, jest dokumentem, dowodzącym, że kapitaliści swobodni i obcy, żerujący w Polsce, w obronie swoich interesów gotowi są do oszczerstw, gróźb, oczerniania rządu i Sejmu, nawet denuncjacji wobec kapitału zagranicznego, byleby utracić zarządzenia, które wypadają nie po ich myśli. Oświadczenie Związku Tow. Ubezp., którego autorowie rzekomo powtarzając zdanie prasy zagranicznej porównują ustawę ubezpieczeniową do „dekretów komunistycznych“ rozślano do pism w przeddzień omawiania tej ustawy w Sejmie, aby przygotować zawczasu posłom — agentom towarzystw ubezpieczeniowych grunt do ataków.

W OBRONIE PRZYMUSU UBEZPIECZENIOWEGO.

Jako referent komisji administracyjnej, do której projekt odesłano przed kilku tygodniami, wystąpił poseł Dębski i bronił projektu w rzeczowym przemówieniu, wykazując dokładną znajomość sprawy.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń, oparta jest na zasadach samorządowych i nie ma na celu osiąganie zysków. Kierownictwo instytucji spoczywać będzie w rękach Rady Nadzorczej, posiadającej duże atrybuty, jak przyjmowanie personelu, zatwierdzanie zysków. Kierownictwo instytucji spoczywać będzie w rękach Rady Nadzorczej, posiadającej duże atrybuty, jak przyjmowanie personelu, zatwierdzanie zysków. Kierownictwo instytucji spoczywać będzie w rękach Rady Nadzorczej, posiadającej duże atrybuty, jak przyjmowanie personelu, zatwierdzanie zysków.

P. SWIDA BRONI PRYWATNYCH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH.

Z długą, obstrukcyjną mową wystąpił pan Swida. Mówił, jak zwykle, dużo, mętnie i chaotycznie. Całe jednak jego przemówienie dałoby się znikomście streścić w formie wymienionego wyżej „protestu“ Związku towarzystw ubezpieczeniowych, gdyż p. Swida użył dosłownie tych samych argumentów, i tylko dzięki przyrodzonemu gadulstwu szanownego reprezentanta mieszczańskich warszawskich przemówienia jego trwało tak przerażająco długo, że

wypędziło z Izby nawet najbardziej cierpliwych posłów.

Według p. Świdry, — ustawa ma na celu „e-goistyczne“, mianowicie interes czeready urzędników. Jeżeli państwo praworządne pozabawia obywateli swobody w ubezpieczeniu się tam, gdzie chcą, to przez to gwałci Konstytucję (1?).

Ustawa jest wadliwa z punktu widzenia prawnego, technicznego i finansowego. Wiadomo jest, że każde ubezpieczenie, jeżeli jest rozpyłone na większą ilość towarzystw, przez reasekurację przedstawia większą pewność, a tu państwo gwarancji nie daje, rezerw niema, kapitału niema.

Co do strony finansowej, to zwracam uwagę na trudność w wypłacie, gdy mamy nieustanny spadek marki. Kwestię walutową poruszać dlatego, że towarzystwa prywatne opierają się dzięki reasekuracji na zagranicznych kapitałach. Walutą zagraniczną obracają także towarzystwa „Snop“, „Ceres“, „Dniś“, „Wisła“ i t. d. (Dlaczego p. Świdra wymienia tylko te towarzystwa? Czy może jest z nimi w bliższych stosunkach? Przyp. Red.). Jeżeli te towarzystwa umiastwimy, a zostawimy poła tylko P. D. U. W., to wszystkie kapitały lepsze usuną się i żadnego obrotu z zagranicą nie będzie.

„Dniś“, „Snop“, „Ceres“ są to instytucje mocno związane z potrzebą społeczeństwa. (Dlaczego tylko te? Przyp. Red.).

Wobec wad ustawy, mówca proponuje odesłanie jej do Komisji Prawniczej.

P. Stolarski broni ustawy, która wprawdzie nie jest idealna, ale którą życie udoskonali. Kapitaliści, posiadający gotówkę, ulokowaną w instytucjach prywatnych, obawiają się tej ustawy. Ogłaszają protesty w piśmie, apelują do sumienia posłów, ale sumienie nakazuje głosować za tem, co będzie dobre dla obywateli, a nie za tem, co leży w interesie kapitalistów. Ustawa powinna być uchwalona. Dalsza rozprawa nie przyniesie nic nowego, gdyż sprawa jest należycie oświetlona, wobec tego wnoszę o przerwaniu dyskusji ogólnej i o przejściu do rozprawy rzeczowej.

## PROF. HALBAN POMAGA P. ŚWIDZIE.

P. Halban zwraca uwagę, że właśnie wtedy, gdy na wszystkich polach zwalczą się etatyzm i przechodzi się do innego systemu, Komisja stara się przerzucić ustawę, noszącą wybitne piętno etatystyczne; oświadcza się on przeciwko monopolowi ubezpieczeniowemu. Trzeba zrobić rozróżnienie między takim przymusem, jaki jest w krajach chorych i w ubezpieczeniu społecznym, a tym przymusem, gdzie chodzi tylko o to, aby obciąży tych, którzy są zaporobliwi, na rzecz tych, którzy nimi nie są. (tow. Reger: odczytać, a nie obciąży).

Na tem dyskusję ogólną zamknięto.

PRÓBA UTRĄCENIA NAJWAŻNIEJSZEGO POSTANOWIENIA USTAWY.

W dyskusji szczegółowej do art. 3, który ustanawia, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają do 75 proc. wszystkie budowle z wyjątkiem przemysłowych, zabiera głos sam prezes „Lewianu“, pos. Wierzbicki. Boli go głównie, że dzięki przymusowi ubezpieczeniowemu nie będzie „wolnego współzawodnictwa“. Nie podoba się również p. Wierzbickiemu, że widzimy, jak „Polska w żadnej dziedzinie nie może ostać się o własnych siłach, a chcemy forsować jednocześnie zasadę samostarczalności w dziedzinie ubezpieczeń“.

W imieniu swego stronnictwa zgłasza do art. 3 poprawkę, aby w końcu tego art. dodać wyrazy: „nieubezpieczone w innych zakładach ubezpieczeniowych“.

Poprawka ta, jak wykazał później p. Dębski, w gruncie rzeczy spaczyłaby zupełnie sens całej ustawy, której zadaniem przedewszystkiem ma być osłona ludności przed wyciekaniem kapitałów pasywnych.

P. Dębski pyta, jaką część gwarancji w instytucjach prywatnych przedstawia kapitał wniesiony. Jedno z największych towarzystw francuskich, które posiada 10 miliardów ubezpieczeń, ma tylko 4 miliony franków kapitału wniesionego. Żadne tow. akcyjne nie daje takich zysków, jak tow. ubezpieczeń. (Tow. Daszyński: Dlatego p. Wierzbicki tak szafował ideologią społeczną).

Jeżeli chodzi o reasekurację, to art. 25 wyraźnie pozwala na takie umowy reasekuracyjne. Sądzę jednak, że nie będziemy korzystali z tych towarzystw zagranicznych, które pochłaniają miliony naszych marek.

Gdyby przyjął poprawkę p. Wierzbickiego do art. 3-go, to cała ustawa byłaby chybiona. Zmuszono by ludność do ubezpieczenia, a nie dano by jej odpowiedniej organizacji. (Tow. Daszyński: Przecież nikt tak nie woła o przymus i o policję, jak kapitaliści, których reprezentuje p. Wierzbicki. Na ich rozkaz strzelają do robotników). Zresztą zostawiono towarzystwom prywatnym 30 proc. ubezpieczenia a oprócz tego wszystkie ruchomości, gradobicia i ubezpieczenia życiowe.

Ze względu na liczne zgłoszone poprawki, głosowanie odroczone do następnego posiedzenia.

LIKwidACJA SERWITUTÓW PASTWISKOWYCH

Poseł Bobek zdał następnie sprawę z ustawy o likwidacji serwitutów pastwiskowych w Księstwie Cieszyńskim. Chodzi tu specjalnie o dobra b. komory arcycyściej.

Ks. Londzin przypomniał genezę całej sprawy i wykazał krzywdę górali, którym odebrano pastwiska.

Ustawę przyjęto w 2-em i 3-em czytaniu.

## PODARKI DLA KLERU.

W końcu po krótkim referacie p. Gótyka, przyjęto wniosek komisji administracyjnej: Wzywa się

Rząd, aby ze względu na ciężkie i nieuwydane położenie katolickiego kościoła w Chelmie, i mając na uwadze tyle lat wyrwałej i bohaterkiej obrony wiary i polskości przez Chelmszczyzn, oddał na własność parafii chelmskiej do 1 października b. r. wszystkie budynki poklasztorne, przylegające do kościoła oraz plac cementarny i sad, znajdujące się w obrębie ogrodzenia.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 pp.

## Kronika sejmowa.

Sprawozdanie min. Steczkowskiego o sytuacji finansowej.

Konwent seniorów, zwołany na żądanie posła Stapińskiego, wysłuchał sprawozdania ministra Skarbu o położeniu gospodarczym Państwa.

P. Steczkowski uważa, że spadek marki polskiej jest przemijający. Należy doprowadzić nasz budżet do równowagi w dochodach i wydatkach normalnych, a wtedy okaże się, że nie-dobór, który powstaje z wydatków inwestycyjnych, stanowi właściciel i jednocześnie majątek Państwa. P. minister jest zdania, że jeżeli Rząd, Sejm i społeczeństwo działać będą pod tym kątem widzenia, to już w roku przyszłym osiągniemy budżet normalny, który wzbudzi zaufanie do naszej gospodarki finansowej. Podstawą tego musi być odpowiednia polityka zagraniczna, zwłaszcza redukcja wydatków na wojsko. P. Steczkowski jest pewny, że uda mu się pokryć deficyt tegoroczny, a nawet zmniejszyć ilość banknotów P. K. K. P. Dochody państwa rosną z miesiąca na miesiąc w znacznej progresji, mimo to konieczne są pożyczki wewnętrzne i zagraniczne.

Z podanych przez p. Steczkowskiego liczb zasługuje na uwagę zestawienie procentu wydatków pokrytych dochodami zwykłymi w państwach europejskich i u nas: pokrywają więc dochodami Niemcy 33% wydatków, Francja 32%, Włochy 28%, Polska 20%, Anglia 88%, ale system budżetowy tej ostatniej pozwala na mechaniczne podwyższanie podatku osobowo - dochodowego, w miarę wzrostu wydatków.

W dyskusji p. Wierzbicki wpadł na pomysł, aby Sejm rozpatrzył budżet jeszcze przed wakacjami, a w braku drukowanego przedłożenia aby uchwały powzięto na zasadzie liczb podanych przez ministra Skarbu. Przeciwno temu oświadczył się wszyscy mówcy, przyczem tow. Diamond zaproponował, aby marszałek Sejmu zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu za 2 — 3 tygodnie, jak będzie wydrukowane sprawozdanie — dla pierwszego czytania, a potem aby Komisja skarbowo - budżetowa obradowała w permanence dla rozpatrzenia budżetu.

Na wniosek posła Kierulnika propozycje te odesłano do klubów dla wydania opinii.

Ze szczegółów, zakomunikowanych przez p. Steczkowskiego, podać możemy, że jedynym resortem, który przynosi dochód, jest poczta. Deficyt kolejowy sięga 15 miliardów, z tych 11 miliardów na inwestycje kolejowe. Z podatków bezpośrednich wpłynęło 7% miliardów, z podatków pośrednich, cel i monopolów państwowych — 23 miljardy. Budżet min. oświaty sięga 11 miliardów, budżet min. wojny 60 miliardów.

P. Suligowski dąży do zniesienia ochrony lokatorów!

Wczoraj odbyło się posiedzenie wspólne komisji administracyjnej, miejskiej i prawniczej pod przewodnictwem tow. d-ra Marka. Tematem obrad były wnioski posła Suligowskiego, zmierzające do ograniczenia rekwizycji mieszkań i do — zniesienia prawie całkowicie ustawy o ochronie lokatorów.

Poseł Suligowski przystąpił do referowania wniosków. Tow. Arciszewski sprzeciwił się rozpatrywaniu tak ważnych spraw bez należytego przygotowania, żądając wyboru referenta w porozumieniu z odnośnymi komisjami. Poseł Jaskiewicz poparł wniosek tow. Arciszewskiego, poczem tow. Marek zaproponował wybór referenta na podkomisję złożoną z posłów Arciszewskiego, Jaskiewicza, Mieczkowskiego, ks. Kaczyńskiego, Czetwertyńskiego, Suligowskiego i Grzędzińskiego. Poseł Suligowski upierał się, aby obradował dalej, chcąc narzucić się komisji na referenta i prze-forsować swoje wnioski, choć przedstawiciel Rządu, p. wice-min. Bek, oświadczył, że w tych sprawach Rząd wypowie się dopiero na następnym posiedzeniu. Tow. Marek stwierdził zgodność większości komisji co do wyboru proponowanej podkomisji i zamknął posiedzenie, ku wielkiemu niezadowoleniu p. Suligowskiego.

## Ustawa emerytalna.

Podkomisja dla spraw emerytalnych funkcjonariuszy państwowych odbyła dotąd dwa posiedzenia, na których po dyskusji ogólnej przystąpiono do szczegółowego rozpatrywania projektu rządowego. Podkomisja załatwiła dotąd sześć artykułów ustawy ze zmianami następującymi:

W myśl wniosku tow. Moraczewskiego przyjęto artykuł 1 w następującej stylizacji: „Funkcjonariusze państwowi na starość lub w razie niezdolności do służby, tudzież wdowy i sieroty po nich otrzymują zaopatrzenie emerytalne, według zasad niniejszej ustawy“.

Do artykułu 3-go przyjęto nowy ustęp na wniosek tow. Moraczewskiego, następującej

Ze Bawaria nie myśli serio o rozbrojeniu, dali tego nowy dowód członkowie „Einwohnerwehry“, zbierając się nad jeziorem Chiem w pełnym rynsztunku bojowym i przysięgając na ostrze skrzyżowanych bagnietów, że zawsze i w każdej chwili staną na wezwanie do obrony „świętych dóbr“ Niemiec. Była to znowu parada militarna z udziałem starych „wypróbowanych“ przywódców.

Organizacje monarchistyczno - militarne ani się nie rozwiązują, ani się nie rozbrajają. A rząd Kahra wciąż jest u władzy.

## Nowa ustawa emerytalna, a emeryci — b. nauczyciele ludowi.

Z kół emerytów otrzymujemy następujący artykuł:

Emeryci, b. nauczyciele ludowi, obecnie znajdują się w ostatniej nędzy, zwłaszcza ci z zaboru rosyjskiego. Z łaski cara otrzymali dwadzieścia marek miesięcznie, a podwyżki p. Godka dały im do obecnej chwili jakieś sto dwadzieścia marek miesięcznie. Tylko p.p. radcowie na podwyżkach p. Godka dobrze wyszli. Jeszcze więc raz trzeba stwierdzić, że emeryci - b. nauczyciele ludowi żyją w wielkiej nędzy i nie mają żadnej nadziei, aby los ich uległ zmianie. Wprawdzie teraz w podkomisji budżetowej i administracyjnej odbywają się debaty nad nową ustawą emerytalną, którą wkrótce Sejm uchwali. Ale oni, obecni emeryci, znajdują się po zawiązaniu tej ustawy. Ustawa ta pomija ich najzupełniej. Jest ona dla przyszłych emerytów. Pomija więc obecnych emerytów, b. nauczycieli ludowych. A nawet jest w tej ustawie art. 42, który mówi, że emerytura, przyznane przez zaborcę, będą zredukowane do połowy, t. j. emeryt - nauczyciel któremu zaborca dał 20 marek emerytury miesięcznie, otrzyma 10 mk. miesięcznie. Smiesznie jest sprzeczać się o to, czy się ma 10 marek, czy 20 miesięcznie, bo tak czy inaczej, to na jedno wychodzi. Ta nowa ustawa i ten art. 42 zostały opracowane przez dygnitarzy z wydziału emerytalnego.

Należy nadmienić, że ta ustawa wraz z art. 42 została zaakceptowana przez Radę ministrów i tak została wniesiona do Sejmu, a Rząd zaś przez prasę zapewniał, że położenie emerytów bardzo mu leży na sercu i że postara się o polepszenie ich losu. I postarał się w samej rzeczy przez wniesienie nowej ustawy z owym art. 42. Zdaje się, że te zapewnienia w prasie pokazały się z natchnienia p. Weinfelda, wice-ministra Skarbu, który kiedyś w Sejmie do-wodził, że emeryci nie mają prawnej podstawy do polepszenia swej emerytury. W każdym razie owe zapewnienia w prasie o polepszeniu bytu emerytów wobec art. 42 i tendencji całej ustawy, opracowanej przez Rząd — to złośliwy figiel.

Zostawiając nawet na stronie art. 42, polepszenia emerytur obecnych emerytom nowa ustawa pomija. Uprzywilejowaną emeryturę dostaną ci nauczyciele, którzy zostali emerytami po uchwaleniu nowej ustawy, t. j. przyszli emeryci.

Zapytałem jednego z nędzarzy - emerytów, co wobec tego myśli robić. Odpowiedział mi: „Pod kościół nie pójdę, کیا żebraczego w rękę nie ujmę. A wiem, że ojczyzna moja jest biedna. Musi wyrównywać różne deficyty z pomocą różnych panam, musi dopłacać do różnych dzierżaw, musi płacić za podróże światowe różnych misji, musi mieć miliony na różne placówki bawiące się, musi dbać, aby ambasadę polską uszwały przepychem w cień wszystkie inne, więc — dodał — ojczyzna moja nie dla mnie nędzarza - emeryta zrobić nie może. A że ze wsi pewna ilość b. uczniów nauczycieli ludowych wymigowała do Ameryki i tam pracuje, posilkując się dorobkiem umysłowym, wyniesionym ze szkółki elementarnej polskiej i z pracy dawnej tego emeryta dziś korzysta, to na tej podstawie zwrócę się z prośbą do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o wynobienie mi emerytury w Ameryce. Bo, jak powiedziałem, ojczyzna moja jest biedna, a ja pod kościół nie pójdę i za کیا żebraczego nie ujmę. Co innego, gdybym był bogaczem — Ojczyzna postarałaby się bym jej kosztom z bogactwami się jeszcze bardziej... Nie wiedziałem naprawdę, co na to temu nędzarzowi odpowiedzieć.

## W sprawie jajecznej afery p. Grodzieckiego.

Otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W sprawie artykułu, umieszczonego w „Robotniku“ Nr. 150 z dnia 8 czerwca r. b., wyjaśnia się, że przedstawiciel Ministerjum Apropowizacji na posiedzeniu Sejmowej Komisji Apropowizacyjnej dnia 7 b. m. nie odczytał podania „Polskiej Spółki Akc. Handlu Zewnętrznego“ o pozwolenie przewozu tranzytowego 20 wagonów jaj „za Zbrucza“ do Niemiec — Anglii. Pismo „Polskiej Spółki Akc. Handlu Zewnętrznego“ z dnia 29-go kwietnia r. b. wpłynęło do Urzędu Przywozu i Wywozu — załatwione przez komisję jajczarską.

Członkowie Komisji Jajczarskiej: 1) p. Wyród — przedstawiciel Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. 2) p. baron Schafnagl (tytuły zmiesione! Przyp. Red.), przedstawiciel Ministerjum Apropowizacji. 3) p. Koszutski, Dyrektor Syndykatury, jako fachowiec mianowany przez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Odczytano tylko pismo Polskiego T-wa Handlowego z dnia 4 maja o przewozie jaj ukraińskich do Anglii.

treści: „Prawo to przysługuje funkcjonariuszowi państwowemu bez względu na liczbę lat służby, który stał się do niej niezdolny wskutek nieszczęśliwego wypadku, doznanego z powodu lub w czasie pełnienia obowiązków służbowych“. Oprócz zmian stylistycznych, w artykule 4-tym i rzeczowej poprawki w 5-tym, przyjęto do artykułu 6-go nowy ustęp na wniosek ław. Smulikowskiego pod lit. e w następującym brzmieniu: „Gdy uzyskał prawo do pełnego uposażenia emerytalnego“. Przyjęcie tej poprawki ma zasadnicze znaczenie, gdyż ustala tym sposobem możliwość przejścia na emeryturę nie tylko ze względu na niezdolność do służby lub wiek, ale po ściśle określonych latach służby.

**Ustawa antialkoholowa.**

Komisje skarbowo - budżetowa, przemysłowa i handlowa i zdrowia publicznego kontynuowały drugie czytanie projektu ustawy o ograniczeniu sprzedaży napojów alkoholowych. Do art. 7 uchwalono, że sprzedaż alkoholu ma być zakazana do lat 21 (zamiat jak dotychczas do lat 18). W art. 8 dodano wyraz: Odpowiedzialność za przekroczenia przepisów niniejszej ustawy gąśnie po upływie 5 lat od dnia popełnienia tego przekroczenia.

**Kronika polityczna.**

Wczoraj upłynął termin ultimatum Nar. Zjednoczenia Ludowego, wystosowanego do p. Witosa, z żądaniem „rozszerzenia podstaw“ Rządu. P. Witos jednak w odpowiedzi wystosował do p. Dubanowicza list treści następującej:

Warszawa, 21 czerwca 1921 r.

Szanowny Panie Prezesie!

W odpowiedzi na przesłaną mi przez Pana Prezesa uchwałę klubu N. Z. L., domagającą się stanowczej odpowiedzi pisemnej do wtorku, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Uważając zadanie obecnego Rządu za spełnione, zaproponowałem mu sam przed miesiącem ustąpienie, pozostawiając stronnictwom sejmowym kilkodniowy czas na utworzenie nowego Rządu. Ze swej strony na konferencji przedstawiceli położyłem nacisk na potrzebę stworzenia gabinetu koalicyjnego.

Większość stronnictw sejmowych, do których należało i Narodowe Zjednoczenie Ludowe, osobną uchwałą poleciły mi utworzenie Rządu.

Uwzględniając ciężkie położenie Państwa, zastosowałem się do tej uchwały i podjąłem się tego zadania.

Platforma, na której miał się tworzyć Rząd, została zaakceptowana dnia 24 maja r. b. przez stronnictwa, mające tworzyć większość, a więc i przez klub N. Z. L. Usłowania moje napotykały na trudności wobec ingerowania stronnictw przy obsadzeniu poszczególnych tek i często niemożliwych do pogodzenia rozbieżności poglądów i interesów tych stronnictw. Dobiegające do końca układy zostały sarrwane przez posła Czerniewskiego.

Wniezionej przezemnie dymisji dnia 27 maja r. b. nie przyjął p. Naczelnik Państwa na skutek uchwały klubów, do których klub N. Z. L. także należał i na skutek interwencji p. marszałka Sejmu.

Wobec takiego obrotu sprawy pozostałem na stanowisku i doradziłem moim kolegom w gabinecie to samo uczynić.

Gdy Rada ministrów postanowiła nie podtrzymywać swej dymisji, przystąpiłem do uzupełnienia gabinetu. Jedyną teką, która miała być obsadzona w porozumieniu ze stronnictwami, była teką ministra spraw zagranicznych.

P. Skirmunt został zamianowany, w porozumieniu z Panem Prezesem, dokonaniem za pośrednictwem p. Ministra Skulskiego. I właśnie w tym czasie kilka stronnictw sejmowych, wśród nich i N. Z. L., podjęło powtórnie, dyskretnie wprowadzenie, mnie mniej jednak znane zabiegi o utworzenie gabinetu, opartego na zupełnie innej podstawie. Zabiegi te — o ile mi wiadomo — nie doprowadziły do skutku, wywołując jedynie atmosferę przesileniową, która poza innymi ujemnymi skutkami, utrudniała mi uzupełnienie gabinetu, a gabinetowi wyjątkową pracę, jakiej wymagają stosunki.

Dziś, gdy Rząd jest skompletowany, uchwała N. Z. L. żąda niczego innego, jak otwarcia ponownie przesilenia gabinetowego, bez widoków szybkiego i pomyślnego załatwienia, jak uczą dotychczasowe doświadczenia, a ostatnio także doświadczenie zrobione przez Pana Prezesa.

Na wszczynanie w tym czasie długotrwałych i może bezcelowych układów między stronnictwami, nie pozwala mi poczucie odpowiedzialności wobec Państwa, jakośkolwiek w zasadzie nie negując korzyści, płynących z rozszerzenia podstaw Rządu, czemu dałem wyraz, wysuwając już przed miesiącem potrzebę koalicyjności.

Zdaje sobie sprawę, iż mimo to stan przesilenia może zaistnieć, jeżeli N. Z. L. zechce wyciągnąć konsekwencje, które zapowiada w swej uchwale, wtedy jednak odpowiedzialność za niego będzie wyłącznie umiejscowiona.

Łączę wyrazy poważania — Witos.

Jednocześnie prawie, w południe p. Witos przedstawił Naczelnikowi Państwa do podpisu nominację p. Stoińskiego na kierownika ministerjum aprowizacji. P. Stoiński, wyższy urzędnik w min. aprowizacji, wysuwany był przed kilku tygodniami na stanowisko min. aprowizacji przez p. Dubanowicza, jako mąż zaufania N. Z. L.

Po południu, przed posiedzeniem sejmowym, ogólna zebranie klubu N. Z. L. uchwaliło wobec niespełnienia przez p. Witosa warun-

ków ultimatum, że wycofuje z Rządu ministra spraw wewn. Skulskiego i wice-min. spraw zagranicznych Dąbrowskiego. Wczorajem obaj wymienieni panowie wnieśli podania o dymisję.

Tak więc stronnictwo p. Dubanowicza oficjalnie przestało brać udział w Rządzie i przeszło do opozycji. Stało się to jednocześnie z zamianowaniem męża zaufania tegoż stronnictwa ministrem aprowizacji i Blok prawicowy będzie nadal białad nad brakiem „podstaw“ pod Rządem p. Witosa, zarzucać będzie p. Witosowi, że udaremnił próby „rozszerzenia“ tych podstaw, oskarżać będzie i występować przeciwko p. Witosowi. A tymczasem najspokojniej w świecie w Rządzie tym będzie dwóch ministrów - endecków, p.p. Stoiński i Kucharski, dwóch wice-ministrów, p.p. Rybarski i Weinfeld, oprócz całego mnóstwa innych wysokich urzędników. „Opozycyjność“ endecji wcale nie przeszkadza tolerowaniu udziału w Rządzie całego szeregu notorycznych endecków.

Specjalnie co się tyczy p. Stoińskiego, musimy wyraźnie zastrzec się przeciwko tej nominacji. P. Witos niedawno zaproponował na ministra aprowizacji p. Michalskiego, nie porozumiewając się z nim uprzednio. Kiedy p. Michalski, licząc się z zapadłą już dawniej uchwałą Rady ministrów o wprowadzeniu wolnego handlu, godząc się na wolny handel, starał się opracować plan likwidacji min. aprowizacji i takti, aby uwzględnione były szeroko interesy konsumentów, a w pierwszym rzędzie robotników ciężko - pracujących, — ludowcy wspólnie z prawicą utracili p. Michalskiego, a p. Witos postarał się o kandydata dogodniejszego dla zwolenników wolnego handlu. P. Stoiński zaś powolny będzie trzustki zbożowemu, związkom ziemian i innym spółkom, które, jak grzyby po deszczu, wyrosną po wprowadzeniu wolnego handlu.

Niefortunne N. Z. L., które zbyt pochopnie przyjęło ultimatum swą uchwałą, musiało wyciągnąć konsekwencje tego nierozważnego kroku, podjętowanego zapalczywością p. Stoińskiego i uporem p. Dubanowicza. Aby nie stać się pośmiewiskiem Sejmu i opinii publicznej, trzeba było wczoraj wycofać Skulskiego i Dąbrowskiego. Ale rozpaczyliwy ten czyn nie wywołał pożądanego efektu, więc biedne enzetele zebrały się znnowu na naradę i po pięciogodzinnych deliberacjach, które przeciągnęły się długo w noc, powzięły ugodową uchwałę, proponowaną przez p. Skulskiego, rywali-

zującego w klubie z p. Dubanowiczem, że N. Z. L., wycofując się z Rządu, nie ma jednakowoż zamiaru przejść do opozycji. Mądra polityka Dubanowiczów zaprowadziła N. Z. L. na szczyty niekonsekwencji i niedorzeczności, zamiast, jak to sobie p. Dubanowicz wyobrażał, otworzyć drogę do wielkich przeobrażeń rządowych i pomnożenia stanu posiadania prawicy.

Za uchwałą p. Skulskiego oświadczyła się większość 3/4 klubu. P. Dubanowicz poniósł porażkę; głosowali z nim razem przeciwko Skulskiemu, m. im. ks. arc. Teodorowicz, oraz nowy nabytek klubu, prof. Dembiński.

Wczoraj rano przybył do Warszawy minister spraw zagr. p. Skirmunt. Niezwłocznie po przyjeździe p. Skirmunt udał się do pałacu Namiesznikowskiego, gdzie odbył konferencję z prez. Witosem.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dn. 21-go czerwca 1921 r. odwołał p. Macieja Biesiadeckiego ze stanowiska Komisarza Generalnego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, a jednocześnie zamianował p. Podsekretarza Stanu w Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej i b. szefa wydziału politycznego — Komisarzem Generalnym Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

**Przedstawicielstwo polskie na Ukrainie Sowieckiej.**

Dowiadujemy się, że rząd Ukrainy sowieckiej udzielił agremntu dla p. Hempła, jako przedstawiciela dyplomatycznego Polski na Ukrainie.

W poniedziałek, dnia 20-go b. m., o godz. 12-iej w południe odbyło się objęcie dworca w Gardzi przez władze polskie. (P. A. T.)

Dziennikarze bałtyccy zwiedzali wczoraj rano miasto. Obecni byli w Politechnice na konferencji wygłoszonej przez posła Wierzbickiego o stanie gospodarczym Polski, poczem wzięli udział w śniadaniu wydanym w restauracji sejmowej przez syndykat dziennikarzy warszawskich. Następnie złożyli wizytę w klubie sprawodawców parl. i obecni byli na posiedzeniu sejmowym. Późem zwiedzili uniwersytet. Wczorajem odbył się na ich cześć bankiet w Resursie Obywatelskiej.

**Walka o Górny Śląsk.**

**KAPITALISCI ROKUJĄ**

Paryż, 21 czerwca.

(E. E.) Organ socjalistyczny, „Populaire“, donosi, iż pomiędzy przedstawicielami przemysłu metalurgicznego francuskiego a właścicielami hut niemieckich na Górnym Śląsku nawiązane zostały rokowania. Właściciele hut z jednej strony wyrazili życzenie pozostania przy Rzeszy, gdyż obawiają się szykan, jakie według nich — zastosowane zostałyby wobec nich przez rząd polski; z drugiej zaś strony zdają sobie jasno sprawę z tego, iż na wypadek pozostania przy Niemczech przemysł metalurgiczny górnośląski zostałby całkowicie zdławiony przez zakłady Creuzota. W Czechach i na Węgrzech już organizują się filje tych zakładów. Ponadto, wierzytelnoci, jakże ma w stosunku do Polski Creuzot, spowodują, iż otrzymania od rządu warszawskiego wszelkie ustępstwa, jakich będzie sobie życzył. W obliczu tego przemysłowcy niemieccy zawarli z Francuzami umowę obłożoną na wszelkie ewentualności, opartą na zasadach wzajemnej gwarancji. Gwarancja ta polegać będzie na tem: Polacy będą popierać Niemców przeciwko Polakom, Niemcy zaś — Francuzów przeciwko szykanom ze strony rządu Rzeszy, jeśli Górny Śląsk przypadnie Niemcom. Na wypadek odpadnięcia Górnego Śląska od Niemiec kapitaliści zobowiązują się do wzajemnego poparcia przeciwko taryfom wywozowym na surowce i maszyny. Porozumienie to — pisze „Populaire“ — kładzie koniec walkom kapitalistów i jednocześnie rozstrzyga stronę ekonomiczną problemu górnośląskiego.

**PROTEST FRANCJI W BERLINIE.**

Paryż, 21 czerwca.

(E. E.) Ambasador francuski w Berlinie Karol Laurent poczynił wobec rządu niemieckiego kroki celem zaprotestowania przeciwko stanowisku Hoeffera oraz przeciwko przekraczaniu posilków niemieckich przez granicę śląsko-niemiecką

**„TEMPS“ O KONFERENCJI PARYSKIEJ.**

Paryż, 21 czerwca.

(E. E.) „Temps“, omawiając ostatnią konferencję paryską Brianda z Curzonem, przypuszcza, że Curzon podczas pobytu swego w Paryżu nie miał jeszcze ostatnich informacji z Górnego Śląska, które winien był mu przysłać komisarz angielski w Opolu Stuart. Informacje te dotyczyły podporządkowania się Polaków rozporządzeniom komisji. Z opozycji i formalnej odmowy wykonania programu planu systematycznej ewakuacji przez Hoeffera. Podczas, gdy granica polska jest ściśle zamknięta, oddziały niemieckie Selbstschutzu otrzymują z

Niemiec posilki w ludziach i materiały wojennym. Siły niemieckie na Górnym Śląsku składają się obecnie z 50 batalionów w ogólnej liczbie 40.000 ludzi. Rząd angielski, którego przedstawiciel w Opolu jest zupełnie zgodny w swych opiniach z generałem Le Rondem, zrozumie wkrótce, że czas już położyć kres wzmacnianiu się Niemców na Śląsku. Rząd francuski zrozumiał to już dawno.

**WYDZIAŁ 12-tu U STUARTA.**

Bytom, 21 czerwca.

(E. E.) „Katowitzer Zeitung“ donosi, iż angielski przedstawiciel komisji międzysojuszniczej Stuart przyjął prezesa wydziału 12 i omawiał z nim różnice w poglądach na sprawę pacyfikacji.

**ZAMIARY GEN. HOFFERA.**

Berlin, 21 czerwca.

(E. E.) Nowe układy niemieckie wydziału 12-tu z komisją międzysojuszniczą nie dały żadnego wyniku. Prasa niemiecka usiłuje przekonać opinię zagraniczną, iż generał Hoeffler znajduje się w przykrem położeniu, jak to mówił sam w wywiadzie z przedstawicielem „Lokal Anzeigera“. Z kół zbliżonych do generała Hoeffera dowiaduje się prasa berlińska, że zamierza on działać na własną rękę, o ile komisja międzysojusznicza nie poskromi powstańców w pewnym określonym terminie. Generał Hoeffler oświadcza, że układy wydziału 12-tu z komisją międzysojuszniczą są możliwe tylko wówczas, jeżeli powstańcy wyparci będą poza pewną linię. Walki między powstańcami a samoobroną niemiecką skończyły się wobec tego, że wojska koalicyjne oddzieliły oddziały powstańcze od Niemców.

**ROZCZAROWANIE NIEMCÓW.**

Berlin, 21 czerwca.

(E. E.) Nadzieje szerokiach kół niemieckich przywiązane do przybycia oddziałów angielskich na G. Śląsk znacznie osłabły, co znajduje echo w głosach prasy. Zachowanie się angielskiego komisarza Stuarta przyniosło największe rozczarowanie, jakiego Niemcy doznali w kwestji G. Śląska. Rozkaz gen. Le Ronda w sprawie tworzenia straży miejscowej w miejscowościach opuszczonych przez powstańców interpretuje prasa jako nowe uznanie powstania przez komisję międzysojuszniczą.

**SPRAWA ŚLĄSKA W SEJMIE PRUSKIM.**

Berlin, 21 czerwca.

(E. E.) Wszystkie partie burżuazyjne sejm pruskiego wystąpiły z wspólnym wnioskiem, w którym domagają się, zgodnie z po-

stanowieniem z dnia 11 maja, wyjaśnić w sprawie sytuacji na G. Śląsku. Wniosek domaga się również, aby ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się do komisji międzysojuszniczej, aby nie przeciwdziałała samoobronie niemieckiej, którą stworzyły warunki jakie zapanowały na Górnym Śląsku. Niemcy, które poniosły na Śląsku poważne straty, powinny uzyskać przez rząd Rzeszy odszkodowanie od Polski. Dalej rząd Rzeszy winien uczynić komisję międzysojuszniczą odpowiedzialną za spokój i bezpieczeństwo na G. Śląsku. W końcu wniosek domaga się stwierdzenia wszystkich szkód i nadużyć polskich i zakomunikowania ich sejmowi.

**INTERPELACJA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.**

Gdańsk, 21 czerwca.

(P. A. T.) „Danziger Zeitung“ donosi z Berlina, że porządek dzisiejszego posiedzenia parlamentu niemieckiego obejmuje interpelację w sprawie G. Śląska. Interpelacja ta rozszerzy się, jak zapewnia „Danziger Zeitung“ do rozmiarów wielkiej dyskusji na temat polityki wewnętrznej i zewnętrznej Rzeszy. Rada Ministrów obradowała wczoraj w sprawie G. Śląska. Wczorajem w tym samym przedmiocie odbyła się konferencja kancлера Rzeszy z przywódcami stronnictw.

**WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI DLA AUSTRJI I CZECH...**

Opole, 21 czerwca.

(E. E.) Przewodniczący austriackiego urzędu węglowego, dr Kloss, i radca sekcyjny z Pragi dr. Stumpf, którzy przybyli w tych dniach do Opola, rokowali z komisją międzysojuszniczą w sprawie dostarczenia węgla górnośląskiego do Austrii i Czechosłowacji. Podobno doszło do porozumienia i w tych dniach rozpocznie się wywóz węgla górnośląskiego do obu tych krajów. Jest to o tyle pomyślne, iż zapasy węgla na Górnym Śląsku, szczególnie w Pszczynie i Rybniku przepelnily wszystkie składy, dworce zapchane są podagami z węglem. Nad uruchomieniem tych transportów i zaprowadzeniem normalnego ruchu kolumny dworców pracują gorączkowo.

**PRZECIWKO ZNECANIU SIĘ NAD JEŃCAMI POLSKIMI.**

Bytom, 21 czerwca.

(P. A. T.) „Freies Wort“ donosi, że partie socjalistyczne w Chociborzu w Brandenburgii przeprowadziły 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko znecaniu się niemieckiej policji nad polskimi jeńcami w obozie jeńców w Chociborzu. Partie ogłosiły wspólną rezolucję, w której oznajmiają, że robotnicy niemieccy nie solidaryzują się z okrucieństwami i nieludzkiem obchodzeniem się, jakiego dopuszcza się policja niemiecka i warta obozu nad jeńcami polskimi.

**Krwawe zajścia w Bydgoszczy.**

Bydgoszcz, 21 czerwca.

(E. E.) Wczoraj wieczorem odbyła się tutaj manifestacja ludności robotniczej jako wyraz protestu przeciw rugowaniu Polaków z Niemiec. Pod wpływem agitacji jakichś nieznanych w Bydgoszczy osobników manifestacja przemieniła się następnie w krwawe rozruchy. Tłum wdarł do ratusza, gdzie zdemolował kilka pokoiów, uprowadzając prezydenta miasta. Policja, która usiłowała rozproszyć tłum, okazała się bezsilna. Kilku policjantów tłum poturbował. Przywołano na pomoc wojsko celem przywrócenia porządku. Kilkakrotnie wezwanie do rozjęcia się pozostawało bez skutku. Ze strony tłumy padły strzały prowokacyjne. Wojsko zmuszone było do uczynienia użytku z broni. Podobno zśród manifestantów trzy osoby zostały zabite a kilkanaście odniosło rany. Charakterystyczne jest, że wśród aresztowanych zatrzymano trzy nieznane w Bydgoszczy osoby, przy których znaleziono pieniądze rosyjskie.

(Telegram własny).

Bydgoszcz, 21 czerwca.

Ciągłe podburzanie masy doprowadziło do rozruchów większej miary. Wczoraj, w poniedziałek zdemolowano kilka biur magistrackich, poturbowano prezydenta Maciaszka, przypuszczano szturm do więzienia celem oswobodzenia złodziei — więźniów politycznych niema. Wojsko strzelało. Rezultat: jeden zabity, pięciu ciężko, pięciu lekko rannych. Całe zajście od początku nosi wyraźny charakter prowokacji Ch. D.

**Ruch monarchistyczny w Niemczech**

Berlin, 21 czerwca.

(E. E.) Prawica ostro występuje przeciwko ostatniej mowie kancлера Wirtha, który oskarżał partie prawicowe o inspirowanie morderstwa Gareisa. Niemiecka partja narodowa przeszła od opozycji zasadniczej do opozycji osobistej przeciwko Wirthowi i zapowiada bezwzględna walkę z kanclerzem. Walka z Wirthem jest równocześnie walką przeciwko wyznawanym przez niego zasadom republikańsko - demokratycznym. Niemiecka partja narodowa zamierza wykorzystać sytuację, odstrajając do największego nateżenia propagandę idei monarchistycznej. Hr. Westarp występuje w „Kreuzzeitung“ z artykułem domagającym

cym się bezwzględnie wyjaśnienia sprawy, ujawnionej niemożliwości utrzymania rządów republikańskich. Westarp jest zdania, iż należy bezwzględnie rozwinąć pozytywną propagandę za przywróceniem idei monarchistycznej. Przygotowując grunt dla zwycięstwa idei monarchistycznej, kończy wywody swe hr. Westarp: Nie chodzi nam o posadzenie na tronie lalki, lecz o zwycięstwo wielkich idei narodu niemieckiego. Zadań, które nas czekają, nie można osiągnąć z dnia na dzień, nie wolno wszakże o nich zapominać.

### Pertraktacje w Wiesbaden

Gdańsk, 21 czerwca.

(E. E.). „Echo de Paris” donosi, iż w piątek oczekiwany jest w Paryżu sekretarz stanu Bergman, który przyjeżdża celem prowadzenia dalszych pertraktacji nawiązanych przez Loucheura i Ratenaua w Wiesbaden. Francuskim rzeczoznawcą Lefevre'owi i Cheysson'owi, bawiącym od poniedziałku w Berlinie, rząd niemiecki wręczył już kilka not. Oprócz tego Ratenau odbył konferencję z ambasadorem francuskim w Berlinie Laurent'em. Przewiduje się, iż w najbliższych dniach rokowania dadzą wyniki pozytywne, poczem omówiona zostanie kwestja miejsca dalszych pertraktacji Loucheura z Ratenauem.

### Strajk w Anglii.

#### WARUNKI LLOYD GEORGE'A.

London, 21 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George oświadczył, że udzieli ochrony górnikom, powracającym do pracy, że jednak nie będzie mógł przyznać im części proporcjonalnej subsydjum, ofiarowanego w swoim czasie przez rząd, albowiem postawione warunki nie zostały przyjęte w terminie, przez rząd wymaganym.

#### W PRZEMYSLE WŁOKIENNICZYM.

Manchester, 21 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Wydział wykonawczy Związku robotników przemysłu włókienniczego zalecił przyjęcie ostatnich propozycji przedsiębiorców w sprawie płac zarobkowych.

### Konferencja premierów

#### imperjum brytyjskiego

#### MOWA LLOYD GEORGE'A.

Wiedeń, 21 czerwca.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Lloyd George, otwierając konferencję premierów dominacji angielskiej, powiedział: Zjemy w czasach bardzo niespokojnych, mam jednak nadzieję, że świat od tych niepokojów oswobodzi się. Dwie kwestje powodują jeszcze troskę: sprawa rozbrojenia Niemiec i sprawa odszkodowań. Problem rozbrojenia uważam za rozwiązany. Flota niemiecka zniknęła, a armia niemiecka nie ma już tej sily, co niegdyś, dawniej milionowa, obecnie liczy 100.000 żołnierzy. Istnieją jeszcze regularne formacje, ale za stosunki te nie są odpowiednie. Prusy, lecz Bawaria. Ale także i te trudności będą załatwione. Problem odszkodowań jest nie tyle ważny co do brzmienia poszczególnych zadań, ile co do sposobu, w jaki kraj jeden ma drugiemu zapłacić. Po próbach rzeczoznawcy znaleźli rozwiązanie, a Niemcy przyjęli to rozwiązanie. Są pozatem jeszcze 3 kwestje, mianowicie: rozgraniczenie Polski i Litwy, sprawa G. Śląska i sprawa pokoju z Turcją. Dopiero po rozwiązaniu tych kwestji będzie można mówić, że pokój w Europie został przywrócony. Odbudowa Europy i trwały pokój będą możliwe dopiero wtedy, gdy traktaty będą przyjęte i przyniesie ich będzie dział na wszystkich. Poszczególne warunki mogą być jeszcze zmienione, ale tylko w razie, gdyby wszystkie strony zgodziły się na to. Dalej mówił Lloyd George: W Japończykach mamy szczerych sprzymierzeńców, którzy oddali nam niezapomniane usługi. W czasie wojny towarzyszyli nam naszym wojskom w Australji, w Nowej Zelandji w chwili, gdy krążownik niemiecki niepokoił ocean. Życzymy sobie utrzymania wypróbowanych stosunków przyjaźni i rozwijania kwestji, czy Japończyk potrafi działać na Dalekim Wschodzie z nami ręką w rękę. Nie na końcu stoi również kwestja Chin, które, szukając pomocy, zwróciły oczy na nas i na Stany Zjednoczone. Angielska polityka zagraniczna nie czyni nigdy różnicy w powodu rasy i cywilizacji, ani też różnicy między Wschodem i Zachodem, jednak współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi jest dla nas zasadą, dyktowaną przez instynkt i rozum. Życzymy sobie współpracy z wielką republiką we wszystkich częściach świata. Pragniemy dalej uniknąć wzmożonego zbrojenia i chcemy omówić ze Stanami Zjednoczonymi każdą propozycję, zmierzającą ku ograniczeniu zbrojeń. Nie zapominajmy jednak, że życie Wielkiej Brytanji i dominjów zbudowane jest na potęgę morską, dlatego musimy się oglądać za zarządzaniami, których wymaga nasze bezpieczeństwo.

London, 21 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W dalszym ciągu swojej mowy na konferencji premierów dominacji Lloyd George powiedział: Podczas wojny metropolja zachowywała ścisły kontakt ze swymi posiadłościami zamorskimi, w chwili obecnej pragnie Anglja doznać wspólnej z niemi wymiany poglądów we wszystkich sprawach, stanowiących ich wspólny interes. W tym miejscu przypomniał premier angielski, że dominja dostarczyła podczas wojny 2 miliony żołnierzy, bez których — mówi Lloyd George — zwycięstwo nie byłoby możliwe z ręką sojuszników. Zakochany premier swą mową oświadczeniem, że

imperjum brytyjskie jest wolnym związkiem narodów, opierającym się na porozumieniu a nie na sile.

### O POROZUMIENIE ANGIELSKO-AMERYKANSKIE.

Poldhu, 21 czerwca.

(P. A. T.). Radjo. Premier australijski oświadczył podczas rozmowy, że porozumienie Anglii ze Stanami Zjednoczonymi jest jedyną rzeczą, która przedstawia dla zniszczonego świata pewną nadzieję.

### Opozycja przeciwko Lloyd George'owi.

London, 21 czerwca.

(E. E.). Lord Salisbury jeden z przywódców partji unionistycznej ogłosił w prasie angielskiej list otwarty, wywołujący unionistów do wycofania się z gabinetu koalicyjnego, ponieważ rząd nie ma już całkowitego zaufania wśród partji unionistycznej. Niepowodzenia rządu tego w polityce zagranicznej, późno przedsięwzięte i niedostateczne środki zapobiegawcze przeciwko przesileniu wewnętrznemu ekonomicznemu, tragiczne wypadki na południowym zachodzie Irlandji — wszystkie to w fatalny sposób odstręczyły od rządu opinię publiczną.

### Wiadomości telegraficzne.

— Chamberlain, odpowiadając na interpelację, zgłoszoną w Izbie Gmin, oświadczył, że Niemcy bądź wykonali, bądź wykonują wszystkie postulaty ostatnio przysłałego im ultimatum.

— Według wiadomości z Waszyngtonu, rząd amerykański zwrócił się do Wydziału odszkodowań o cofnięcie pozwolenia na zakup dotarów przez Niemcy dla spłacenia odszkodowań. Krok ten motywuje rząd Stanów Zjednoczonych tem, że ostatnie spłaty niemieckie wywarły nader ujemny wpływ na kurs dolara.

— Dnia 27 b. m. przybędzie do Pragi rumuńska misja wojskowa, na skutek zawartej niedawno pomiędzy Rumunją a Czechosłowacją konwencji wojskowej.

— „Lidowe Nowiny” donoszą, że jeden z najwybitniejszych działaczy słowackich, dr. Labay z Rużombergu wypracował plan autonomji Słowaczyny, według którego Słowaczyna miałaby się połączyć z Czechami w formie dualistycznej.

— Wniosek węgierski o dopuszczeniu do Ligi Narodów będzie rozpatrywany na posiedzeniu Ligi we wrześniu.

— Obiegają pogłoski, że rozpoczęcie nowej ofensywy w Małej Azji przez wojska greckie zostało odłożone co najmniej na miesiąc.

— Generalny delegat rządu dr. Gałęcki, powrócił do Lwowa i objął urządowanie.

### Ruch robotniczy.

#### Z życia partji.

#### Posiedzenie Prezydium C. K. W.

Dzisiaj, w środę dn. 22 czerwca b. r. o godzinie 4-iej po poł. w lokalu Sekretariatu Generalnego P. P. S. (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie prezydium C. K. W.

Towarzysze członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

#### Sekretariat Generalny.

Tow. Daszyński, który miał przemawiać na wiecu niedzielnym wraz z towarzyszami gruzińskimi, został na niedzielę wezwany na odczyt do Radomia i dlatego na zgromadzeniu warszawskim był nieobecny.

Okr. Kom. Rob. odbędzie posiedzenie dzisiaj, w środę, o godz. 7 wiecz. Sprawy b. ważne.

Ekzekutywa O. K. R. odbędzie posiedzenie dzisiaj w środę o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R.

Pocztowa org. P. P. S. Posiedzenie Komitetu Pocztowej org. P. P. S. odbędzie się dzisiaj, w środę, o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. Tegóż dba o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków pocztowej organizacji P. P. S.

Koło szwów P. P. S. Dzisiaj o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerolimskiej, Chłodnia 41, odbędzie się ogólne zebranie towarzyszy szwów, członków i sympatyków P. P. S. Sprawy b. ważne.

Kolejowa organizacja P. P. S. Jutro o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie ekzekutywy kolejowej org. P. P. S. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Praska, Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków, na którym wygłoszony będzie odczyt tow. Szczypiorskiego na temat: Socjalizm a kwestja narodowościowa.

Tramwajowa org. P. P. S. Jutro o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków tramwajowej org. P. P. S. Tow. Zalewski proszony jest o przybycie z książkami dzielnicy.

#### Echa zajęcia w redakcji „Robotnika Śląskiego”.

Fryszka, 16 czerwca. Wskutek dochodzeń prokuratury odbyło się wczoraj w sądzie tutejszym pierwsze przesłuchanie świadków i oskarżonych o zastosowanie przynusów względem red. tow. Kwietniowskiego przez Lizaka i jego pomocników przy zbieraniu materyału „Robotnika Śląskiego”. Tow. Kwietniowski ze swej strony nie przyłączył się do postępowania karnego.

### Zgromadzenie ludowe w Chicago.

Jak donosi „Dziennik Ludowy”, w d. 23 maja odbyło się w Chicago wspaniałe zgromadzenie ludowe, na którym przemawiali wybitnicy P. P. S. tow. poseł K. Czapiński i współpracownik redakcji „Robotnika”, J. Czarnocci.

Robotnicy polscy z Chicago z entuzjazmem witali przedstawicieli P. P. S. Śląska na rzecz P. P. S. przyniosła 510 dolarów 65 centów.

Na sali znajdowali się również księża, przebrani w świeckie ubrania. Przyszli oni na wiec, aby zobaczyć, jak wygląda zbliżająca „pogromca kleru i wstecznicstwa”.

### Ruch zawodowy.

#### Strajk robotników rolnych na Śląsku Cieszyńskim.

Na Śląsku Cieszyńskim wybuchł strajk robotników rolnych, spowodowany przez miejscowy Związek Ziemiaków, którzy zignorowali orzeczenie nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, tłumacząc się, że na terenie Śląska Cieszyńskiego nie obowiązują ona zupełnie, a jednocześnie na miejscowych komisjach rozjemczych żadnych wniosków nie przedstawiają. Wszędzie panuje porządek i spokój, mimo, że miejscowe władze policyjne usiłują wywołać zamieszki, szczególnie prowokacyjne stanowisko zajmując w okolicach Kostkowic i Baranowic, gdzie żandarmeria pozwala sobie na najbardziej karygodne wybryki.

Musimy tu napiętnować oburzające zachowanie się władz w stosunku do robotników. W całej Małopolsce do obecnej chwili niema żadnych umów zbiorowych, a warunki wynagrodzenia są śmiesznie niskie. Robotnicy w b. Kongresówce zarabiają o 100% więcej, niż w Małopolsce. Do obecnej chwili Rząd nie zdobył się na naprawienie krzywdy robotników rolnych, ale z chwilą, kiedy robotnicy występują w obronie swojej egzystencji, Rząd natychmiast rozpoczyna represje.

#### Krećta robota pupilków byłego Związku Mącznego.

Do Sekretariatu Głównego Zarządu Zw. R. P. Spóźyżycemu nadszedł list anonimowy, datowany 16 b. m. List napisano jakoby czterech piekarzy, którzy domagają się pracy. W powyższym liście stwierdzają anonimowi autorowie, że są członkami P. P. S. i dlatego odwołują się do tow. Morawskiego, by wstawił się za nimi u tow. Ciesielskiego (sekreterza Oddz. Warsz.), by ten dał im pracę w piekarni u Michlera.

Sekretariat Głównego Zarządu dla zachowania swego autorytetu czuje się w obowiązku podać do wiadomości ogółu robotniczego dane poniższe:

- 1) Przewodniczącym Sekcji Piekarzy jest tow. Zebrowski.
- 2) Piekarzy posyła do pracy przewodniczący Sekcji względnie upoważniona przez niego osoba (sekreterz Sekcji, pośrednik pracy), która wypisuje zainteresowanym odpowiednie zaświadczenia.
- 3) Sekretariat Głównego Zarządu stwierdza, że list był napisany przez członków byłego Związku Mącznego, którzy chcą również i tą drogą prowadzić intrygi przeciwko Głównemu Zarządowi.
- 4) Na walnym zebraniu przedstawiliby powyższy fakt, jako tolerowanie prywaty w zawodowej organizacji przez członków P. P. S.

Krećta robotę b. członków Związku Mącznego oddaje pod pręgierz opinji robotniczej Sekretariat Głównego Zarządu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Z Centralnej Komisji Związków Zaw. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce niniejszem komunikuje, iż na jej konto Nr. 451 na Wydział Opiekli nad dzieckiem robotniczym od Komisji Teatralnej za pośrednictwem Związku Zawodowego Pracowników Teatralnych wpłynęło od teatrów: Wielkiego, Rozmaitości, Reduty i Nowości mk. 806,717.

Związek Pracowników Miejskich w Polsce. W d. 24 b. m. punktualnie o godz. 6 pp. w lokalu Związku odbędzie się zebranie Zw. Rady Naczelnej. Towarzysze, stawcie się licznie! Sprawy b. ważne.

Ze Związku Polskiego aNuczycielstwa szkół powszechnych. Ponieważ nadzwyczajne walne zebranie członków kooperatywy nauczycielskiej dnia 20 b. m. nie przyszło do skutku przeło odbędzie się 23 czerwca b. r. o godz. 6 w pierwszym terminie, o godz. 7 w drugim terminie nadzwyczajne walne zebranie członków kooperatywy z tym samym porządkiem dziennym w sali Związku, Marszałkowska 123. Uchwały, jakie zapadną na tem zebraniu, będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Związek Zawodowy Pracowników i Pracowni krawieckich zawiadamia swych członków o ogólnym zebraniu, odbyć się mającym w dniu 26 b. m. o g. 11 rano w lokalu Związku. Stawcie się licznie, sprawy bardzo ważne.

### Głosy czytelników.

#### Przed biurom paszportowym.

Po uregulowaniu szeregu żądanych zaświadczeń i t. d., udałem się w środę d. 8 b. m., by złożyć podanie z dokumentami do biura paszportowego przy ul. Senatorskiej nr. 12.

Była godz. 11 rano. Milicjant kazał mi stanąć w „ogonku”. Czekając się przez całą podwórkę aż do bramy. Mniej więcej co pół godziny w oknie pierwszego piętra gławiła się głowa pana urzędnika, który wołał: „zaczęli proszę”. Wszczyła się zaraz hałas, kłótnie, popychanie i w końcu ogonek się posuwał o parę kroków.

Na 10 minut przed godziną pierwszą, pan mi-

Mojań zawiadomił nas, że mamy się rozzejść, bo przyjmowanie interesantów jest przerwane.

Następnego dnia już przed 10-tą rano byłem w ogonku. Pod palącym słońcem stałem „ciempliwie” aż do 1-iej po południu — i znów pan milicjant kazał się nam „rozzejść”.

Wreszcie, zrozpaczony, udałem się w piątek, 10 czerwca, o godz. 8 min. 50 rano i stanąłem w „ogonku” na placu Teatralnym. O godz. 10 min. 10 rano zaczęło się przyjmowanie interesantów, i nareszcie o godz. 12 m. 35 w południe udało mi się dostać do pokoju, gdzie jedna pani urzędniczka i jeden pan urzędnik załatwiają przyjmowanie próśb, sprzedając marki stemplowe i t. p.

Załatwienie klientów nie trwa długo, ale przekonałem się też, że gdy „hołota” na podwórku czeka w ogonku naprzemiennie godzinami, są jeszcze wybrani, którzy przychodzą i wychodzą bozemiemi drzwiami, nie czekając na żadne kolejkę.

I jeszcze jedno. Oczekując w podwórku biura paszportowego, widziałem p.p. urzędniczki i urzędników, którzy całymi godzinami rozmawiali lub z apetytem piły herbatę. Czy który z nich nie mógłby powiększyć liczby urzędników, przyjmujących podania i wydających paszporty?

Z wysokim szacunkiem

M. J.

P. S. Otrzymałem dzisiaj ponętą kopję rezolucji, przyjętej przez Ligę Narodów na konferencji 31 października 1920 r., w sprawie zatwierdzenia formalności celnych, paszportów i biletów bezpośrednich. Oby i nasza biurokracja zwróciła na to baczną uwagę.

### Wyjaśnienia.

Z powodu notatki p. t. „Praktyki z czasów czarnych”, wydrukowanej w N-rze 128 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. wyjaśnia: narzut, skierowany do dyk. policjanta z powodu pobicia tragarza w dn. 12 maja na stacji kolejki Gródkiej przez żandarma W. P., który to policjant odmówił spisania protokołu, jest o tyle nieistotny, że niezwłoczne spisanie protokołu obowiązują policjanta, w wypadkach wypadkach, a przedewszystkiem, o ile stan poszwankowanego grozi śmiercią i sędzia będzie w ten sposób pozbawiony możliwości przesłuchania go osobiste. We wszystkich innych wypadkach obowiązkiem policjanta jest przekazanie komisariatowi sądownictwa i poszwankowanego, co też i zostało przez uczynione po zameldowaniu o opuszczeniu miejsca służby przodownikowi na dworcu. W komisariacie protokół został sporządzony i w drodze urzędowej przekazany III plutonowi Żandarmierji W. P.

Z powodu naszej wzmianki p. t. „Aresztowanie członków Prezydium Sekcji pracowników amerykańskich I. D. C.”, wydrukowanej w Nr. 93 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. wyjaśnia:

Od komisariatu XII P. P. Dyrektora I. D. C. żądała usunięcia z lokalu swego biura pp. Stolpera, Głowizowera i Rettera, którzy do reszty pracowników stosowali terror strajkowy (?? Redakcja). Komisariat XII, wypełniając swój obowiązek służbowy, o fakcie sporządził protokół i przesłał do p. Komisarza Rządu, który sprawę przekazał p. Prokuratorowi Sądu Okręgowego.

### O nadużycia pieniężne.

Biuro prasowe ministerjum spraw wojskowych wyjaśnia:

„W związku z podaną przez jedno z pism stołecznych wersją o rzekomej zdefraudacji 400 milionów marek w centralnym urzędzie gospodarczym na Pradze, komunikuje się:

Z końcem maja r. b. przy dokonywaniu normalnej kontroli organy kontrolne D. O. G. Warszawa, skonstatowały nieprawidłowości w gospodarce pieniężnej wojskowej okręgowego zakładu gospodarczego D. O. G. Warszawa na Powązkach (nie w centralnym urzędzie gospodarczym na Pradze). Ponieważ wstępne przeprowadzone dochodzenia wskazały na istnienie nadużyć, dział kontroli gospodarczej D. O. G. Warszawa zwrócił się do oddziału kontroli M. S. W. (sekcja kontroli faktycznej), który zarządził rewizję szczegółową.

Przy badaniu ksiąg kasowych stwierdzono, że należy poddać szczegółowej kontroli i badaniu wydatki w wysokości około 400 milionów marek, w tej bowiem wysokości W. O. Z. G. W. wydał znaczki różnym instytucjom na zakup środków żywności, stąd powstała widocznie wersja o defraudacji tak wysokiej sumy.

Wedle wyników dotychczasowych dochodzeń, zachodzi uzasadnione podejrzenie sprzyświeżenia przez por. Wereszczyńskiego kilkuset tysięcy marek.

Rewizja nie została jeszcze w zupełności ukończona. Posuwa się ona w bardzo energicznym tempie naprzód, rezultat zaś rewizji będzie podany do wiadomości publicznej.

Władze wojskowe są na tropie zbiegłego sprawcy.

W związku z notatką por. Wereszczyńskiego aresztował prokurator wojskowy rachmistrza Cameau, plut. Oppla i kłuznika Rygałę, jako podejrzanych o ułatwienie ucieczki por. Wereszczyńskiemu. Współpodejrzana w tej sprawie niejaką Łabieńską oddano prokuratorowi cywilnemu”.

### Zycie gospodarcze.

#### Notowania giełdy warszawskiej.

- 500-rb. carskie tranz. 285
- 100-rb. carskie tranz. 580
- 1000-rb. dumskie tranz. 7050

# STANISŁAW KARPOWICZ

literat. pedagog, profesor Wolnej Wszechnicy, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł d. 16 czerwca 1921 r. w Otwocku, przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbył się w Otwocku dnia 17 czerwca, o czym zawiadania przyjaciół i znajomych rodzina.

**Eksport bydła z Rumunii.** Biuro Prasowe Ministerjum Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości cetera rolniczych i przemysłowo-handlowych, że w myśl doniesienia Konsulatu Rzeczypospolitej Polakiej w Galacu, Rząd rumuński zmniejszył zakaz eksportu bydła z Rumunii.

## Kronika.

ZGON TADEUSZA RITTNERA.

Z miejscowości kuracyjnej Bad Gastein nadeszła wiadomość o śmierci znanego komedjopisarza Tadeusza Rittnera. Urodzony 1873 r., liczył Rittner lat zaledwie 48. Zmarł przedwcześnie i śmierć jego jest wielką stratą dla sztuki polskiej. Wśród współczesnego pokolenia pisarzy teatralnych Rittner zajmuje bardzo wybitne stanowisko. Obdarzony dużym darem obserwacyjnym i wielką kulturą, znacznym także talentem scenicznym, Rittner pisał sztuki, które nie straciły wartości swojej po dziesięciu przedstawieniach i stale wracają do repertuaru scen polskich. Rittner wyszedł ze środowiska kulturalnego. Ojciec jego był profesorem na wydziale prawnym we Lwowie, a później wysokim urzędnikiem w Wiedniu. Rittner chował się w atmosferze nauki i wysokich interesów kulturalnych. Z urodzenia był sceptykiem i stał jego melancholia na scenie. Widział błędy i wady i małość człowieka i dawał tej świadomości wyraz w sztukach, które wzruszają, budzą refleksje poważniejszej natury. Można by napisać studjum o Rittnerze, jako o filozofie, co znaczy, że jako pisarz sceniczny nie dawał na scenie, jak to czynią niektórzy, obrazów kinematograficznych, dawał raczej upostaciowanie pewnych idei moralnych. Nie zawsze wierzył w człowieka, ale kochał dobroć w człowieku.

Pisał Rittner po polsku i po niemiecku. Jego sztuki wystawiano w oryginalnie w teatrach wiedeńskich. Budziły tam zawsze poważne zainteresowanie. Jego powieści wychodziły i w języku niemieckim. Był to pisarz nie tylko polski, ale i — wiedeński. Nie czynimy mu z tego powodu żadnego zarzutu. Żałować należy, że umiera w tak młodym wieku, przedwcześnie dla sztuki i literatury polskiej.

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15° 9', najniższa 7° 2' (w Zakopanem osiągnęła: 15° i 1°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, chłodno, miejscami opady, wiatry północno-zachodnie.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 23 czerwca (czwartek) o g. 7 wieczorem w sali obrad Rady.

**Wypłaty za kwaterek.** Urząd mieszkaniowy m. st. Warszawy podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z powodu likwidacji Sekcji Kwaterek wypłaty za kwaterek wojsk polskich w zarekwirowanych mieszkaniach prywatnych, hotelach i pokojach uniebobnowanych za czas od 12 kwietnia r. b. będą dokonywane przez Sekcję Kwaterek (Nowogrodzka 27 m. 12) tylko do dnia 15 lipca r. b. Po tym terminie sumy nieodebrane zostaną złożone do depozytu Kasy Miejskiej.

**Spis ludności.** Jako ciałko kierownicze dla spraw spisu ludności w dniu 30 września r. b. i związanym z tym prac przygotowawczym postanowił magistrat powołać komisję spisu ludności i do składania jej zaprosił p. A. Sliwińskiego, jako przewodniczącego, p. W. Jędrzejewskiego, jako wiceprzewodniczącego, pp. prof. Krzywickiego, prof. Krzeczowski, R. Sikorskiego, B. Mrozowski, S. Plenkiewicz, T. Toepflitz, S. Palisńskiego, i L. Kobyleckiego, jako członków z prawem kooptacji.

**Likwidacja urzędu.** Wydano polecenie o zwolnienie całego personelu urzędu Opieki nad jenicami (Jur) w Krakowie; pracownikom urzędu polecono wypłacić miesięczną pensję. Na punkcie na dworcu w Krakowie zostanie tylko komisarz z pomocnikiem.

**Szczepienia ospy.** Wydział zdrowia publicznego Magistratu m. st. Warszawy przypomina rodzicom, opiekunom i wszystkim mieszkańcom, że wiosenne sezonowe szczepienie ospy przez lekarzy sanitarnych w dozorcach kończy się w dniu 31 czerwca r. b. Przymusowemu szczepieniu ochronnemu przeciwko ospie podlegają: 1) pięcioletni — dzieci urodzone w roku 1920 i 1921 do 15 lutego oraz te dzieci i dorośli, którym dotychczas ospa nie była zaszczepiona i 2) wtórnemu wszystkim dzieciom w 7 roku życia oraz osoby starsze, które nie poddały się dotychczas powtórnemu szczepieniu przeciwko ospie. Osoby, które zaszczepiły ospe dzieciom, podlegającym przymusowemu szczepieniu nie w dozorcach sanitarnych, powinni do dnia 1 lipca przedstawić w odpowiednim dozorcze sanitarnym świadectwo szczepienia tego lekarza, który wykonał szczepienie, a w razie jeżeli ospa była zaszczepiona nie przez lekarza, przedstawić dziecko w celu otrzymania świadectwa lekarza sanitarnego. Osoby, które nie stosują się do powyższego rozporządzenia, w myśl ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych, podlegają karze grzywną lub aresztem.

**W sprawie zarekwirowanych rowerów.** W związku ze zgłaszaniem się w sprawach zarekwirowanych przez wojskowość rowerów, Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje:

Strony, którym zarekwirowano latem ubiegłego roku rowery, mogą zwracać się do Dyonu I-go Wojsk Samochodowych O. G. Warszawa, gdzie otrzymują pismo do magazynu przy ul. Smolnej, celem odzyskania tam swej własności, która o ile jest w stanie użytecznym do użytku, bywa niezwłocznie zwracana właścicielowi po przedstawieniu odpowiedniego kwitu rekwizycyjnego. O ile za rowerem w magazynie niema, petent zwraca się ponownie do Dyonu I, gdzie otrzymuje pismo do Sekcji Wojsk

Samochodowych, zaświadczające, że rower nie odnalazł się i petentowi należy się odszkodowanie.

Pisma te Dyon I wydaje do rąk stron, która składa je w dzienniku podawczym Sekcji Wojsk Samochodowych, skąd są one natychmiast odsyłane do Komisji Rekwizycyjnej M. S. Wojsk.

Przy Sekcji Wojsk Samochodowych Komisji Rekwizycyjnej M. S. Wojsk., Przejazd 5, 3 piętro urzęduje Międzyministerjalna Komisja Szacunkowa, która obecnie po dokonanych oszacowaniach zarekwirowanych samochodów, motocykli, akcesoriów, części zamiennych, surowców etc., szacuje także i zarekwirowane rowery. Z powodu, że ilość spraw, podlegających szacunkowi znacznie się teraz zmniejszyła, Międzyministerjalna Komisja Szacunkowa odbywa swe posiedzenia tylko raz w tygodniu.

Po każdorazowym posiedzeniu wspomnianej Komisji — Komisja rekwizycyjna M. S. Wojsk. przekazuje natychmiast protokoły oszacowań rowerów do wypłaty Oddz. IV Sz. M. S. Wojsk. sekcji rachunkowo-kontrol. (ul. Wierzbowa 9) i jednocześnie zawiadania strony o wysokości przyznanego odszkodowania.

Kwestja zatwierdzenia stron i dawania informacji petentom w magazynie przy ul. Smolnej została obecnie uregulowana w ten sposób, że informacji udziela się każdego dnia przez świat, celem jaknajprędzszego uregulowania zwrótu lub wypłaty należności za zarekwirowane właścicielom rowery.

**Służba telegraficzna i telefoniczna w powiatach białewskim i prużańskim.** W urzędach pocztowych Koropiec powiatu Buczac, Białowieża powiatu Białowieża i Szereszów powiatu Prużany zaprowadzono służbę w pierwszym telefoniczną, a w pozostałych dwóch telegraficzną i telefoniczną.

**Budowa szkół.** Magistrat postanowił przystąpić niezwłocznie do budowy szkół miejskich barakowych na placu przy ul. Św. Wincentego na Brudnie (własność fundacji św. Ducha) i na placu w Gołdziejowie, obok przystanku „Pelcowizna“.

**Konkurs poetycki.** Sekcja Literacka Polskiego Klubu Artystycznego ogłasza konkurs poetycki na następujących warunkach: 1) utwory poetyckie, posiadające piękną spójność i zopatrzone godnym, winny być nadesłane pod adresem Sekcji Lit. PKA., Polski Klub Artystyczny, Warszawa, hotel Polonia, Al. Jerozolimska 53, 2) utwory nadesłane zostaną odczytane publicznie na wieczorze literackim; utwór, uznany przez obecna na wieczorze publiczność za najcenniejszy, otrzyma nagrodę w sumie 5000 mk. Utwory należy nadesłać do dnia 30 lipca r. b.

**„Rejtana“ Matejki w Zamku Królewskim.** Na skutek starań Ministerjum Sztuki i Kultury odzyskania ze zbiorów rządowych austriackich, oraz członków b. rodziny panującej w Austrii liczących i nader cennych dzieł sztuki polskiej, Rząd polski wzeił dotychczas w posiadanie „Rejtana“ Matejki, oraz kilku innych obrazów.

Pragnąc udostępnić publiczności te mało znane szerszemu ogółowi dzieła sztuki polskiej, a zwłaszcza miłośnikom w Warszawie dotychczas nie oglądane arcydzieła Matejki „Rejtana“, Ministerjum Sztuki i Kultury w porozumieniu z Ministerjum Robót Publicznych wystawiło wymienione obrazy na widok publiczny w Zamku Królewskim.

Obrazy umieszczone są w salach I, zw. Canaletta oraz „Audjencjonalnej“, gdzie oglądać je można w godzinach od 10 rano do 1 pp. i od 2 do 5 pp., w niedziele i święta od 10 rano do 1 pp.

Żuniak „robi“ warjata. „Naprzód“ donosi: Aresztowany pod zarzutem sprzeniewierzenia w depo-

zytach Wydz. II D. O. Gen. krakowskiego, por. Żuniak, jak wiadomo, przewieziony został do Warszawy, gdzie toczy się przeciw niemu śledztwo. Jak się dowiadujemy, por. Żuniak „robi“ obecnie warjata i umieszczony został w szpitalu dla obłąkanych wojskowych w Mokotowie. Jak slychać, pewne osoby mają Żuniakowi dopomagać w jego symulacji i urabiają Żuniakowi opinię zdeklarowanego umysłowo chorego, by cała sprawa została jaknajprędzej zatuszowana. Zwracamy się do naszych posłów i apelem, aby zajęli się tą aferą, która przy dokładnym przeprowadzeniu śledztwie wykryłaby skandaliczne nadużycia i niezdrowe stosunki podczas kierownictwa defensywnego por. Żuniaka. Nie dopuść do zatuszowania skandalu!

### WYPADKI.

**Echa zbrodni pod Grodzkiem.** Podwójne zabójstwo w Kozyrach pod Grodzkiem, dokonane na Tomaszu Mroczkiewicz i służącej jego, Stanisławie Celewskiej, powoli zaczyna się wyświeślać. Podczas rewizji w mieszkaniu żony zamordowanego, Józefy w Brwinowie, znaleziono nóż sprężynowy świeżo czyszczony w piasku, 2 chustki, koszubę mięską i marynarkę. Na wszystkich tych przedmiotach analiza wykazała ślady krwi ludzkiej. Wczoraj aresztowanych w tej sprawie, żonę Mroczkiewicza, posienia jego i brata Mroczkiewicza, Michała Tkacza przewieziono do Warszawy i umieszczono w więzieniu śledczym przy ul. Dziełnej.

**Wypadek w teatrze Wielkim.** Podczas generalnej próby opery „Kleopatra“ jeden z chórzystów wziął pistolet do tej sztuki i, nie wiedząc, że jest nabity, wystrzelił do kolegi swego, 12-letniego Wacława Pawłowskiego, chórzysty. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy opalenie twarzy oraz rany szarpame prawego policzka, przewiózł chłopca do szpitala im. Karola i Marii.

**Czyja walizka?** Od złodzieiów na dworcu głównym odebrano walizkę żółtą, zawierającą ubrania i bieliznę damską, dokumenty w języku francuskim i inne drobiazgi. Walizka jest do odebrania na dworcu głównym, w i komisariacie kolejowym.

### Teatr i Muzyka.

- Teatr Wielki, Dziś „Madame Butterfly“.
- Teatr Rozmaitości, Dziś tragedia Mroczkowskiego „Czerwona Aleksey“.
- Teatr Polski, Dziś „Oczy księżniczki Fatimy“.
- Teatr Maly, Dziś „Koncert“.
- Teatr Dramatyczny, Dziś „Pamiętniki szatana“.
- Teatr Powszechny, Dziś melodramat „Podziemia“ czyli „Ralf rozbójnik“.
- Teatr Reduta, Dziś „Przechodzień“.

### Wiadomości Księgarni Robotniczej № 17.

Warszawa, Wspólna 17.

Posiadamy na składzie:

Balzac. Małe nadesie poezji małżeńskie.	800 mk.
Wyd. II.	
Baudelaire K. Drobnie poezje proz.	96 "
W oprawie	
Dąbrowski Iga. Śmierć Powieść.	696 "
Wyd. IV.	
Leśmian B. Łąka. Poezje.	144 "
Loujś P. Pieśń Bilitis.	144 "
Makusiński K. Perły i wiośnie.	
Powieść.	240 "
Sinclair U. Barza przemysłu. Powieść.	50 "
Tuwin J. Sekrety tańcey. Poezje.	108 "
Tuwin J. Sekrety na Boga. Poezje.	108 "
Verjaine. Elegie.	60 "
Zeromski St. Uręda kyc'a. Powieść.	
2 tomy. Wyd. II.	600 "

## OGŁOSZENIE.

Wodociągi miejskie w obecnym ich stanie osiągnęły maximum swej wydajności; wobec tego, przy zwiększonym w letniej porze rozchodzie wody, niemożliwym jest utrzymać w sieci rur wodociagowych w ciągu całego dnia ciśnienie, zabezpieczające dopływ wody do wyższych pięter. W miarę zwiększania się zapasu wody w zbiornikach Wydział wodociągów i kanalizacji stara się utrzymać większe ciśnienie w sieci rur między godzinami 6—9 rano i 8—10 wieczorem tak, ażeby woda dochodziła do wyższych pięter.

Brak wody na wyższych piętrach da się odczuwać tak długo, dopóki nie będą ukończone roboty, rozpoczęte już w 1914 r., przerwane podczas okupacji i obecnie prowadzone w celu rozszerzenia centralnych urządzeń wodociagowych.

Dla poprawy obecnie tego dotkliwego stanu rzeczy odwołuje się do publiczności o stosowanie możliwie daleko idących oszczędności w zużyciu wody przez zużywanie ilości jedynie potrzebnych i nieczynienie zapasów ponad potrzebę.

Jednocześnie odwołuje się do właścicieli domów i lokatorów o utrzymywanie urządzeń wodociagowo-kanalizacyjnych w takim porządku, aby woda nie była marnowana, powoduje to bowiem nieprodukcyjny wydatek dla właściciela i dla lokatora, przynosząc też szkodę ogółowi mieszkańców.

Prezydent m. st. Warszawy (—) P. Drzewiecki.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

# „TRYBUNA“

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją

K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziatkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 24 i zawiera:

Z. Zaremba. Kierunki w socjalizmie. W. Kielecki. Utopia federalistyczna. R. K. Emil Combes (karta z dziełowej seperacji kościoła i państwa). B. Chorąży-Chrupkowa „Chrześcijaństwo i katechizm“ Stanisława Witkiewicza **Próba odnowy Międzynarodowej Organizacji Socjalistycznej.** (Materiały i dokumenty Eska. Obecny stan organizacji naukowych. Wł. Zawistowski. Ze świata książki. A. Strug—„Plenądz“). **Ruch robotniczy zagranicą** Bor. Włochy. **Wiadomości gospodarze.** Budżet Anglii. **Bibliografja.**

**Warunki prenumeraty** od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 70 mk., Kwartalnie 200 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 20 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, Wawerska 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzien od 10—3 pp. Redaktor T. Hołówka przyjmuje codzien 12—1 pp.

PS. Numer okazowy „Trybuna“ wysyła się po nadesłaniu adresu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz.

Poczynając od dnia 23-go b. m. rozpocznie się sprzedaż terminowych biletów tramwajowych na kwartał 3-ci w Dyrekcji przy ul. Nowomłynarskiej oraz na Stacji Miejskiej K. Żelazn. przy ul. Miodowej № 3 po cenie: **Mk. 3600.—** za bilet normalny „ 2400.— „ „ ulgowy dla pracowników miejskich (Tylko w Dyrekcji).

Kto wracał z Rosji do Kraju przed dwoma laty

### z Konstantynopola do Marsylii

okrętem „Flandre“ i został poszkodowany przez delegata Komitetu Reemigracyjnego, zechce podać szczegóły do blura ogł. „Par“ w Poznaniu—ul. Rycerska 8 pod „Reemigracja“.

### Baczność, nauczyciele i biuraliści!

Zrzeszenie Pracowników Warsz. Gm. Star. zawiadania ogół pracowników, że ogłoszenie zarządu Gminy w spr. przyjmowania ofert na posady nauczycielskie jest próbą złamania strajku pracowników, wskutek czego składanie ofert na posady w gminie jest niedopuszczalne.

### Specjalna Fabryka Alpagowych marynarek

Sprzedaje hurtowo i detalicznie.

Obstalunki wykonywam punktualnie.

### H. SZERER

Warszawa, Nowolipki Nr. 31 m. 34.

### Dr. Z. Rostkowska

Choroby skór. wener. i analizy krwi na syfilis (Wasserman). Żelazna 84, tel. 237-21 od 4—6

### Dr. Jan Ałapin

b. star. ordyn. szp. S-go Łazarza Chor. weneryczne i skórne Królewska 31, tel. 49-44. 7059

### Dr. Jelnicki

Choroby skórne i weneryczne 10—1 i 5—7. Panie 1—2 Nowogrodzka 22. Telef. 70-43.

### Polecam okrycia damskie

specjalnie na lato w różnych kolorach, ceny niższe. Warszawa, kęowska 53 wejście z bramy 2 piętro m. 6.

biżuterję, brylanty kupuje zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

O sprzedaży w Wesole 2 wille, morga lasu i ogród nadwycieczna okazja jeżeli zaraz. Droga Brzeska W. Ziolkowski właściciel.

Maszyny do pisania używane; kupno-sprzedż; warsztat reparacyjny Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute.

Szarpeki na 13, 14 i na okragle maszyny. Pończochy na 13 i 14 wyjde za dom Mezzycki Leszno 71.

WIELKA wyprzedaż ubrań od 3 do 10000 garnitur hurt detal. Chmielna 49 m. 5.

200 marek z doskonałym portret noozen portrecisci. Złota 16.